

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 5, w niedzielę i święta od 12 — 1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Msza św. za duszę



EUGENJI DŁUŻNIEWSKIEJ

Przeski 1 Konf. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo odbędzie się w Kościele Sw. Jakóba o pół do dziesiątej w Poniedziałek 4 sierpnia na którą zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
I Konf. Sw. Wincentego.

KLUB NARODOWY w WILNIE

W niedzielę 3-go sierpnia r. b. w sali T-wa „Rozwój” (Trocka II)

odbędzie się **ODCZYT** b. min. oświaty, posta, profesora

SŁ. GRABSKIEGO

o ustawach językowych w administracji, sądownictwie i szkolnictwie.

POCZĄTEK O GODZ. 12^{1/2}.

Karty wstępu zawczasu nabywać można w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” (Dominikańska 4), zaś w dniu odczytu przy wejściu na salę.

Cena biletu 2 zł.

W NIEDZIELĘ 3 SIERPNIA w OGRODZIE BERNARDYŃSKIM

ODBĘDZIE SIĘ

WIELKA ZABAWA DLA DZIECI i DOROSŁYCH.

Wejściowe bilety dla starszych 1 zł., na który można wygrać złoty damski zegarek z bransoletą, kostium wełniany, cukier, dywan, kozę i t. p. Dziecinne wejściowe bilety otrzymują bezpłatnie pierniki, barwne stroje. Atrakcja na otwartej scenie i śpiew, muzyka, balet.

Restauracja K. SITKIEWICZA

Wielka Nr. 8.

Po gruntownym odnowieniu została otwarta 1-go sierpnia.

KUCHNIA WZOROWA.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc **sierpień**.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie pisma**.

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „Dziennik Wileński”.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Nieprzyjęta dymisja Ministra pracy.

Minister pracy Ludwik Darowski złożył na ręce p. Prezydenta prośbę o dymisję. Prezydent dymisji nie przyjął.

W kołach politycznych przypuszczają, że dymisja stoi w związku z interpellacją w sprawie przedłużenia dnia pracy na G. Śląsku.

Wpływ podatku majątkowego w lipcu.

Na miesiąc lipiec preliminowany był wpływ pierwszej raty podatku majątkowego w sumie 25 milj. złotych. Według raportów Izby Skarbowych za pierwszą połowę lipca od 1 do 15 wpłynęło na poczet 1 raty podatku majątkowego 18.899.704 zł., a więc z górą połowa kwoty preliminowanej.

Największe wpływy dała Izba Skarbowa Warszawa—3.447.192 zł. i Poznańska—2.504.533 zł., dalej idąc Izba Skarbowa w Katowicach—1.628.284 zł. i we Lwowie 1.341.755. Łódź stoi dopiero na 5-tem miejscu—1.064.437 zł., Krakowska Izba Skarbowa dała 851.903 zł., Kielecka—709.329, Grudziądzka 702.618, Lubelska—604.286 zł., Białostocka—317.077 zł., Wileńska 327.878 zł., Brzeska—205.725 zł. i Łucka—189.942 zł.

Skargi płatników podatków państwowych.

Płatnicy podatków państwowych uskarżają się niejednokrotnie na to, że ściągane są od nich kary za zwłokę, mimo, że wpłacili przed terminem w oddziale P. K. O. Wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że obrót P. K. O. trwa conajmniej tydzień, a więc sumy wpłacone na dzień lub dwa przed terminem do oddziałów P. K. O. wpływają do kas skarbowych już po terminie wobec tego płatnicy nie chcący się narażać na kroki egzekucyjne zgłaszają winni podatki conajmniej na kilka dni przed terminem.

Po upływie terminu należy wpłacać tylko do kas skarbowych.

Ilość urzędników skarbowych w Małopolsce.

Na posiedzeniu Senatu sen. Kędzior wystąpił z zarzutem, że w administracji skarbowej w Małopolsce jest więcej urzędników, niż za czasów austriackich. Wobec tego Ministerstwo Skarbu wyjaśnia: Etat osobowy b. krajowej dyrekcji Skarbu we Lwowie i podległych jej urzędów wynosił w r. 1914 urzędników 4.508. Etat ten nie obejmował niższych funkcjonariuszy kontroli skarbowej w liczbie 1.961 osób. Ogółem więc etat w roku 1914 b. krajowej dyrekcji Skarbu we Lwowie stanowił 6.464. Nie wliczono pomocników kancelaryjnych płatnych ze specjalnego ryczałtu, których lista nieustalona ściśle wynosiła jednak kilkadziesiąt osób.

Natomiast etat osobowy izb skarbowych oraz podległych urzędów na rok 1925 wliczając 175 pomocników kancelaryjnych, oraz 473 niższych funkcyj. kontr. skarb. przewiduje 4.826 urzędników. Doliczając do etatu Izb Skarbowych etat Lwowskiej dyrekcji cel w liczbie 246 osób, otrzymamy 5.072 urzędników, co w porównaniu z etatem 1914 roku stanowi etat mniejszy o 1392 osoby.

Przymusowy wyjazd dyplomatów sowieckich.

Dn. 1 lipca o godz. 12 w noc z dworca Głównego w Warszawie pociągiem odchodzącym do Stołpców wyjeżdżali pod przymusem członkowie poselstwa sowieckiego Kazimierz Kobecki, Stefan Ostrowski, Bronisław Szydłowski, Karol Maksymowicz. Wszyscy są wybitnymi dyplomatami poselstwa sowieckiego, skompromitowani przez działalność szpiegowską. Pozostali dwaj członkowie tego szpiegowskiego towarzystwa Stefan Jeleński i Jan Kamiński przebywają obecnie za granicą i powrót ich do Polski jest o tyle nieaktualny, że władze nie udzielią im pozwolenia na przyjazd do Polski.

Rozporządzenie o dozorcze rządowym nad bankami.

WARSZAWA. 2.VIII. (A. W.). Treścią rozporządzenia o dozorcze rządowym nad działalnością banków jest zasada przedstawiania co miesiąc rządowi wykazu wszelkich procentów, pobieranych od rozmaitych operacji bankowych. Procent

ten nie może przewyższać 8% miesięcznie. W stosunku do tranzakcji zawartych przed ukazaniem się rozporządzenia, obowiązuje miesięczny termin likwidacji na danych warunkach. Rozporządzenie ukaże się w sobotę lub niedzielę.

Sytuacja na Górnym-Sląsku.

WARSZAWA. 2.VIII. (A. W.). Położenie na G. Śląsku bez zmiany. Polskie i niemieckie organizacje zawodowe utworzyły w Katowicach centralny komitet strajkowy, posiadający 10 oddziałów

na prowincji. Komitet ten ma za zadanie przestrzeganie dyscypliny i solidarności wśród robotników, a przede wszystkim dozór nad wykonywaniem t. zw. prac koniecznych. Rokowania trwają.

Bojówki komunistyczne.

WARSZAWA. 2.VIII. Komuniści przystąpili do tworzenia po fabrykach bojówek, które otrzymały nazwę „obrona czynu”. Według szematu organizacyjnego każde koło „obrony czynu” nie może mieć więcej ponad 6 członków, przyczem poszczególne koła nie

mogą nie przedsięwziąć na własną rękę „obrona czynu” jest organizacją konspiracyjną.

Przy przyjmowaniu do kół „obrony czynu” pierwszeństwo mają kawalerowie i wojskowo wyszkoleni.

Minister Sehja o uchwale kongresu łotewsko-litewskiego.

RYGA. 1.VIII. (Tel. wł.). W związku z przyjętą na kongresie zblżenia łotewsko-litewskiego uchwałą, w sprawie wileńskiej skierowaną przeciwko Polsce, łotewski minister Spraw Zagranicznych Sehja oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Należy ubolewać, że kongres przyjął tak ostrą rezolucję w kwestii wileńskiej, w której wielkie znaczenie już zajęły określone stanowisko. Rezolucja ta była dla ministerstwa Spraw Zagranicznych zupełnie nieoczekiwana, gdyż o ułożeniu i o przyjęciu jej Ministerstwo zawczasu nie wiedziało i z treścią jej zaznajomiło się dopiero z pism.

Wogóle w kwestiach polityki zagranicznej należałoby przy uchwa-

lanu rezolucji zachowywać pewną powściągliwość, tymbardziej, że niektórzy członkowie rządu byli wybrani przezami honorowymi kongresu i nie byli obecni w czasie przyjęcia uchwał, poddanych pod głosowanie bez ich wiedzy. Według nowego statutu towarzystwo łotewsko-litewskie jest apolityczne i ma na widoku jedynie cele intelektualne i kulturalne.

Co się tyczy Polski, to rząd łotewski szczerze pragnie zachować z nią po dawnemu dobre i przyjacielskie stosunki.

(Ze swej strony musimy wyrazić ubolewanie, że członkowie rządu łotewskiego przyjmując godności prezesów prezesów honorowych, z góry nie zastrzegli wykluczenia kwestji polityki międzynarodowej

z obrad. Było to tembardziej konieczne, że litwini znani są z podnoszenia zawsze i wszędzie kwestji wileńskiej.

Czyżby zaniebdanie tego niezbędnego wobec litwinów kroku było skutkiem pobytu p. Sehji na stanowisku posta w Kownie i zadziarsgnięcia tam węzłów osobistej sympatii? *Red. „Dz. Wil.”.*

Sprawy polskie.

10-lecie zburzenia Kalisza.

Z Kalisza donoszą: Magistrat m. Kalisza urządza obchód z początkiem sierpnia 10 ciolecia zniszczenia miasta Kalisza przez wojska niemieckie. Na ratuszu zostanie wmurowana tablica ku czci poległego od pocisków niemieckich nieznanego obywatela Kalisza.

Zycie ekonomiczne.

Eksploatacja Białowieży.

Ministerstwo rolnictwa zawarło ostatecznie umowę z firmą angielską „The Century Limited”, nadając wymienionej firmie wyłączne prawo eksploatacji lasów Białowieży, Stłonima i Grodna na przeciąg 15 lat.

Wedle umowy mają być wycięte tylko te drzewa, które przy racjonalnej gospodarce są na ten cel przeznaczane. Przystosowanie wchodzi w rachubę około 750.000 metrów kubicznych drzewa rocznie.

Anglicy płacić będą cenę niewiele niższą (5 do 10 proc.), niż ceny rynkowe drzewa w ratach półrocznych w walucie angielskiej.

Jak się dowiadujemy The Century Ltd. ma zamiar stworzenia konsorcjum, składającego się też z firm krajowych.

Ciągnięcie amortyzacyjne.

Wczoraj w urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie odbyło się pierwsze w Polsce losowanie amortyzacyjne serji Iej dziesięcioprocentowej pożyczki kolejowej.

W wyniku ciągnięcia amortyzowane są następujące Nr. Nr. pożyczki kolejowej:

Obligacje po sto franków złotych: 155001 do 156000, 88001 — 84000, 80001 — 31000, 90001 — 91000, 64001 — 65000, 99001 — 100000.

Po 50 franków złotych: 885001 — 886000, 257001 — 25800, 264001 — 265000, 390000 — 391000, 270001 — 271000, 284001 — 885000.

Po 25 franów złotych: 444001 — 445000, 621001 — 622000, 632001 — 633000, 796001 — 797000, 495001 — 496000, 770001 — 771000, 668001 — 669000, 772001 — 773000, 418001 — 419000, 528001 — 529000, 559001 — 560000, 595001 — 596000.

Po 10 franków złotych: 20001 — 21000; 955001 — 956000; 371001 — 372000; 587001 — 588000; 946001 — 947000; 628001 — 629000; 793001 — 794000; 594001 — 595000; 21001 — 22000; 149001 — 150000; 374001 — 375000; 616001 — 617000; 297001 — 298000; 936001 — 937000; 271001 — 272000; 163001 — 164000; 510001 — 511000; 151001 — 152000; 681001 — 682000; 634001 — 635000; 36001 — 37000; 727001 — 728000; 126001 — 127000; 736001 — 737000; 105001 — 106000; 882001 — 883000; 103001 — 104000; 542001 — 543000; 716001 — 717000; 114001 — 115000; 593001 — 594000.

Doktor J. KACEW

choroby włosów (dupież, przedwczesne wylusienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, pieg, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Pod ogniem agitacji bolszewickiej.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami znacznego wzmocnienia, rzece można gorączkowej działalności agitacyjnej ze strony Sowietów.

Więści o tem dochodzą nas z różnych krajów i państw: z Jugosławii, Rumunii, Łotwy, Estonii. Najszerzej jednak prowadzona jest agitacja w Bułgarii i Polsce.

Jest to zrozumięła. Twórcy bolszewizmu od pierwszego dnia zdawali sobie sprawę z tego, iż jakkolwiek umocniła swe rządy w Rosji, nie wolno im ani chwili spocząć na laurach. Stoi przed nimi wciąż alternatywa: albo podbiją dla swej doktryny świat cały, albo doktryna ta wcześniej czy później upadnie w samej Rosji. Czy upadnie skutkiem raptownego jakiegos przewrotu, czy ulegnie powolnej ewolucji i powrotowi do norm ustalonych przez wieki — to już szczegóły dość obojętne dla tych, którzy nie myślą wyrzec się tej doktryny i śmiało podjęli walkę o panowanie nad światem.

Rosja potrzebna jest dla nich w tej walce jako punkt oparcia, jako arsenał i spichlerz skąd dowoli czerpać mogą zarówno materiał ludzki, jako też środki materialne. Niewątpliwie był moment, gdy niedoceniacz trudności, wierzyli, iż niewolniczymi hordami swymi, niby drugi Attyla czy Dżyngischan zaleją „zgnili” zachód, obalą „spróchniałe” społeczeństwa burżuazyjne. Krwawa nauka, jaką otrzymali nad Wisłą, kazała im pożegnać się z nadzieją tak rychłego i łatwego zwycięstwa. Bolszewicy skorzystali z tej nauki, ale dalszej walki nie zaniechali i nie wyrzekli się swych celów. Tylko droga, którą do celu tego zmierzają, jest okólna, na dłuższy obliczony czas. Po mobilizacji wojskowej, nastąpiła mobilizacja druga: ekonomiczna. Przeprowadzono ją bezwzględnie, zabrano wszystkie fundusze prywatne, obdarto cerkwie i kościoły, niewahano się, gdy głód panował we własnym kraju, gdy miliony umierały z wycieńczenia, wywozić szczerbę zapasy zboża za granicę, by je zamienić na złoto. Mało tego; dziś Sowiety zabiegają u wszystkich niemal mocarstw europejskich, a także za oceanem o pożyczki, które nie są im potrzebne na jakieś cele inwestycyjne (jak przypuszczają naiwni bankierzy angielscy). Olbrzymie skarby, gromadzone w podziemiach Kremła, jedno mają przeznaczenie: pójdą na agitację zagraniczną, która przygotować ma bolszewikom panowanie nad światem.

Tak wódz doświadczony, gdy wstępny bojem nie może zdobyć nieprzyjacielskiej pozycji, poczyną długie, nużące ostrzeliwanie, do czasu, aż fortyfikacje przeciwnika dostatecznie zostaną nadwątlone by zaryzykować nowy atak. To, czego dziś jesteśmy świadkami, jest to istny ogień huraganowy, prowadzony przy pomocy złota, skierowany przedewszystkiem na państwa ościenne, w celu zanarichowania ich, przy czem nie jest oczywiście wykluczone, że gdy teren dostatecznie zostanie przygotowany, rząd bolszewicki zaryzykuje ponowny, frontowy atak. Zaznaczyliśmy, iż głównymi terenami agitacji są w tej chwili: Bułgaria i Polska. Bułgaria potrzebna jest bolszewikom dla szerzenia ustawicznego zamętu na Bałkanach, stąd oddziaływać mogą na Rumunję (wziętą jak gdyby w dwa ognie od północnej i południowej swej granicy) na Jugosławję, Grecję, Turcję i Węgry. Co do Polski, jest ona cenną dla Sowietów gratką jako najbliższy sąsiad od Zachodu, jako pomost do Niemiec, a co zatem idzie do Zachodniej Europy. Mają też Bułgaria i Polska duże wspólne; i tamta osłabiona skutkiem przegranej wojny, ta nieokrzepła jeszcze po wiekowej niewoli, rozdarta walkami partyjnymi, podkopywana rękami własnych swych synów, z rządem słabym i ustępliwym na czele, nasładowanym we wszystkim kierowniczym i torującym w ten sposób własnymi rękami drogę dla roboty wyrotowej. A robota ta wre na całej linii. Niema dnia, aby pisma nie do-

nosiły o nowych planowanych zamachach, o wykrytych składach broni, o jacejkach komunistycznych.

Gdy tak się dzieje w całej Polsce, cóż dziwnego, że nasze wschodnie dzielnice przedewszystkiem narażone są na skoncentrowany ogień huraganowy agitacji wrogiej.

Akeja ta, na naszym terenie prowadzona jest w sposób dwójaki: z zewnątrz, oraz wewnątrz.

Z zewnątrz nasyła się nam zorganizowane bandy zbójckie, najdoskonalej uzbrojone, które rabując i szerząc popłoch w okół, utrzymują ludność w ustawicznym napięciu, uniemożliwiają powrót do jakichś normalnych warunków, słowem stwarzają ustawiczny stan wojenny.

Znacznie niebezpieczniejsza jest akcja wewnętrzna, gdyż prowadzą ją Sowiety przy pomocy i za pośrednictwem naszych własnych stronnictw wyrotowych — socjalistów i Wyzwolenia — nie wyłączając posłów, wobec których rząd nasz, liczący się zbyt skrupulatnie z literą konstytucji, ale za mało może z bezpieczeństwem państwa — jest bezsilny.

Wewnętrzna ta agitacja również ma charakter dwójaki: z jednej strony podburza się ciemne, nieświadomione warstwy ludności przeciwko inteligencji, przeciwko klasom posiadającym i przeciwko władzy, podobna do gwałtów, nawet zbrodni, do nieplacenia podatków i niedawania rekuta.

Z drugiej strony prowadzi się robotę nad zdemoralizowaniem ludu, gdyż wiadomem jest, iż moralnie zgangrenowany i zdeprawowany najłatwiej poddaje się wpływom wyrotowym i biernie idzie w jarzmo żydowskie. W tym celu trzeba przedewszystkiem odebrać tę główną i — rzec można jedyną — ostoję moralną, na której opierał się lud nasz — religię. O antyreligijnej, antychrześcijańskiej akcji, prowadzonej przez tygodniczek „Wyzwolenie Ludu” pisaliśmy w swoim czasie. Wieś nasza literalnie zasypana jest tym bolszewickim świstkiem, rozsyłanym bezpłatnie do wszystkich gmin, wszystkich, najmniejszych nawet osiedli. Ponieważ tego rodzaju agitacja nie wywiera dość silnego wrażenia na najciemniejszych masach ludu, niedostatecznie jeszcze oswojonych ze słowem drukowanym, przeważnie niepiśmiennych, wyrotowcy zastosowali ostatnimi czasy odmienną metodę: wysyła się na wieś i rozruca pliki cale agitacyjnych rysunków. Rysunki te, wykonane prawdopodobnie w bolszewiji, lub w którejkolwiek z krajowych, żydowskich drukarni, posiadają treść tak błuznierczą, że nawet opisanie ich jest niemożliwem. Zaznaczymy tylko z tego, co widzieliśmy na własne oczy, iż jest to przeważnie połączenie przedmiotów i symbolów szacownych i świętych dla każdego wierzącego katolika z najgrubszą, najohydniejszą, bestjałską pornografią, w celu oczywiście ośmieszenia i sprofanowania pierwszych.

Stykając się bezpośrednio z ludem wiejskim, stwierdzić musimy z głębokim żalem i wstydem, iż w wielu miejscowościach nierzadko ta robota ma powodzenie, krzewi się i przynosi owoce zatrute, przy zupełnej niestety bezczynności i apatii pewnej części naszego duchowieństwa wiejskiego, zwłaszcza białoruskiego, sprzyjającego w akcji rewolucyjnej, dla którego stan duchowny i suknia kapłańska jest wyłącznie środkiem agitacji politycznej.

W mieście, gdzie większość duchowieństwa naszego stoi na wysokości zadania, stosunki są bez porównania lepsze i bezcenna robota wrogów niema przystępu do duszy robotnika — z wyjątkiem oczywiście garstki sztandarowych socjalistów, dla których przynależność do PPS jest dobrze opłacającym się interesem.

Na zakończenie, jako przykład tej troskliwej opieki, jaką otaczają bolszewicy agentów swoich, pracujących zagranicą, podajemy następującą depezę „Elty” z Moskwy. „Na posiedzeniu dn. 25 lipca

„Mopr” („Międzynarodowe Obszczestwo pomoczeji rewolucyjnej”) postanowił wyasygnować jako stałą zapomogę na miesiąc sierpień „dla uwiecznionych bojowników rewolucyjnych” następujące sumy według poszczególnych państw: Niemcy 15,000 dolarów; Bułgaria 6,000; Włochy 300; Litwa 300; Estonia 75; Łotwa 150; Austria i Węgry łącznie 100. Co się tyczy Polski, to „wobec wzmocnionych tu przeciwko komunistom represyj” po-

stanowiono pierwotną sumę 4,000 dol. podnieść do 8,000. Dla tych samych przyczyn dodatkowo wyasygnowano dla Jugosławii 1,000, dla Hiszpanii 500 dol.

Jak widzimy, po Niemczech, Polska w tej liście stoi na drugim, Bułgaria na trzecim miejscu.

Tyle wypłaca się jako zapomogę dla uwiecznionych komunistów. Jakież sumy pobierają działający na swobodzie? I. O.

Anglja proponuje redukcję zbrojeń.

LONDYN, 1.VIII. (Pat.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby Gmin sekretarz parlamentary admiraliej Amon oznajmił, iż rząd zamierza zwołać w najbliższym czasie konferencję międzynarodową, która zajmie się kwestją redukcji zbrojeń, jeśli nie rozbrojenia wogóle. W międzyczasie rząd strzedz będzie bezpieczeństwa, jednakże w sferze zbrojeń nie będzie podejmował nic takiego, co by mogło mieć charakter

prowokujący. Mówiąc o budowie pięciu nowych krążowników, Amon nie mógł jednakże dostatecznie mocno zaprzeczyć słuszności twierdzenia, że w tym względzie Anglja uczyniła nowy krok naprzód w sferze t. zw. wysoigiu zbrojeniwego. Mówca zastrzegł się jednak, że budowa wspomnianych pięciu krążowników była spowodowana koniecznością uzupełnienia tego typu okrętów.

Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN, 2.VIII. (Pat.) Jak podaje Reuter po 2-godzinnych naradach 3-iej komisji kilka członków delegacji oświadczyło, że porozumienie jest zupełne i pozostaje jeszcze tylko ułożenie pewnych aktów. Sprawozdanie tej komisji będzie przedłożone na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu konferencji. Jest możliwem, że zaproszenie do Niemiec będzie wysłane tak wczesnie, że delegacja niemiecka przybędzie jeszcze w poniedziałek popołudniu do Londynu. Jak słychać, delegacja angielska zajmowała się szczegółowo sytuacją. Postępy osiągnięte na konferencji uznano za tak bardzo zadawalające, że MacDonald zdecydował się wyjechać do Chequers, skąd powróci dzisiaj, aby wziąć udział w plenarnym posiedzeniu konferencji.

WIEDEŃ, 2.VIII. (Pat.) „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: — Wczoraj o godz. 22 ej zawiadomiono, że także komisja 3 cia doszła do porozumienia. Delegaci angielscy zgadzili się, by komitet dla przekazywania spłat, przewidziany w planie Dawesa mógł także apelować do komisji arbitrażowej. Delegaci angielscy obstają jednak przy tem, aby z góry określić sprawy, co do których może wzmiankowany komitet odwoływać się do arbitrażu.

LONDYN, 2.VIII. (Pat.) Komisja do przekazywania spłat nie-

mieckich doszła do porozumienia na podstawie propozycji francuskiej, dotyczącej arbitrażu. Wszystkie delegacje z wyjątkiem angielskiej wypowiedziały się za propozycją francuską. Wobec tego przewodniczący delegacji angielskiej porozumiał się natychmiast ze swoim rządem i udzielił komisji odpowiedzi na następnym jej zebraniu, które odbędzie się o godz. 23 ej. Komitet redakcyjny ustalił dziś wieczorem definitywny tekst projektu protokołu. Niemcy byłyby zawezwane na poniedziałek rano.

LONDYN, 1.VIII. (Pat.) Komisja odszkodowań na dzisiejszym półoficjalnym posiedzeniu badała trzy projekty wpływające ze sprawozdania rzeczoznawców, a dotyczące: 1) stworzenia niemieckiego Banku Emisyjnego, 2) utworzenia towarzystwa dla niemieckich kolei żelaznych i 3) obligacji przemysłowych w nominalnej wysokości 5 miliardów marek złotych. Projekty te jednak, jak wiadomo mają być zatwierdzone przez komisję, a dopiero później przyjęte przez Reichstag.

LONDYN, 2.VIII. (Pat.) Konferencja zebrała się na plenarne posiedzenie o godz. 11-iej. W posiedzeniu wzięli udział przewodniczący wszystkich delegacji w towarzystwie rzeczoznawców.

Dobrowolna parcelacja ua Śląsku.

KATOWICE, 1.VIII. (A. W.) „Reforma Rolna”, organ wydawany przez polną Rakowskiego, i poświęcony sprawie reformy rolnej na Śląsku, donosi, że pragnąc zapoczątkować dzieło reformy rolnej na Śląsku, polscy właściciele ziemscy na zebraniu w Katowicach postanowili dobrowolnie oddać na parcelację część swych majątków Bankowi Ziemiakiemu w Katowicach. W ten sposób rozpocznie się niezwłocznie parcelacja następujących majątków: Rudzica — włas-

ność posła d-ra Rakowskiego; Stablów — własność Józefa Ziolorackiego; Lisów — Wisłockiego, oraz Krzyszów — własność hrabiny Raciborskiej. Nadmienić wypada, że większa własność polska posiada niespełna 3 tysiące hektarów, niemiecka zaś przeszło 50% całego obszaru polskiej części G. Śląska.

Wielcy właściciele niemieccy dobrowolnie nie zgłosili do parcelacji ani jednego hektaru.

„Polska Składnica Galanteryjna”

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończeczek. Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Sejm i Rząd.

Pos. Korfanty.

Jak się dowiadujemy, doniesienie niektórych pism, jakoby p. W. Korfanty złożył mandat poselski do Sejmu Rzplitej jest nieprawdziwe.

Natomiast potwierdza się wiadomość, że p. Korfanty wystąpił z klubu Chrześcijańsko-Demokratycznego.

Urlop min. Kiedronia.

Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedron 2 b. m. wyjeżdża na krótki urlop kuracyjny. Zastępować Ministra będzie Dyrektor Świętochowski.

Ciało doradcze dla p. ministra spraw zagranicznych.

Na czwartek dn. 7 b. m. zwołona została sejmowa komisja spraw

zagranicznych. Według półoficjalnych wyjaśnień, komisja zająć się ma wyborem podkomisji, która na czas ferji parlamentarnych byłaby ciałem doradczem rządu do spraw polityki zagranicznej.

Projekt powołania takiego ciała doradczego, powstał w tym czasie kiedy między pp. St. Grabskim i St. Thugutem doszło do porozumienia o wejściu do rządu, prasa lewicowa jest meo niezdowolona z powyższego projektu, uważając go za szykanę skierowaną przeciwko min. Skrzyńskiemu. Państwowy monopol tytoniowy. Urzędowo komunikują, że od dn. 1.VIII w całej Polsce obowiązuje monopol tytoniowy. W ostatnich dniach zakończone zostaną ostatnie formalności, związane z przejściem w ręce rządu wielkich fabryk papierosów „Noblesse” i Szereżewskiego.

Niezadowolonei poznaćcyków.

Posłowie i senatorowie z Poznńskiego i Pomorza, należący do różnych klubów, odbyli pod przewodnictwem marszałka senatu, p. Trompezyńskiego posiedzenie na którym postanowiono na jesiennej sesji wnieść projekt ustawy, która by usunęła krzywdy, jakie zawiera rozporządzenie rządowe o prachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych.

Dzień polityczny.

Statek włoski w Gdańsku.

Komunikat oficjalny komisarza generalnego w Gdańsku. W związku z przybyciem statku włoskiego „Mirabello” u komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej p. dr. Strassburgera odbył się obiad, na którym oprócz oficerów włoskich obecny był wysoki komisarz Ligi Narodów, prezydent Senatu, konsul włoski i inni. P. dr. Strassburger wygłosił przemówienie, w którym wyraził swoją radość, że może przywitać w wolnym mieście Gdańsku imieniem rządu polskiego przedstawicieli Włoch, oraz wyraził pewność, że wizyta włoska przyczyni się do większego jeszcze zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Włochami. W odpowiedzi zabrał głos komendant statku „Mirabello” Pini, dziękując w serdecznych słowach za przyjęcie. Mówca podkreślił sympatję narodu włoskiego do polskiego, zaznaczając, że uczuciom tym wiarotem będzie mógł dać wyraz wobec centralnych władz polskich w Warszawie. Na cześć przybyłych gości odbyło się również przyjęcie u prezydenta Senatu wolnego miasta Gdańska i u konsula włoskiego.

Umowa handlowa polsko-grecka.

W piątek 1 b. m. podpisane zostały w Warszawie preliminarja polsko-greckiej umowy handlowej.

Podpisanie samej umowy nastąpi wkrótce.

Granice pomiędzy Irlandją a Ulsterem.

Podczas dzisiejszej dyskusji w Izbie Gmin nad kwestją granicy między Ulsterem i wolnym państwem Irlandzkim zabrał głos sekretarz stanu dla kolonii Thomas, zaznaczając, że utknięcie sprawy granicy na martwym punkcie wywołane zostało odmową Ulsteru wzięcia udziału w komisji granicznej. Wobec tego niema możliwości nakazać rządowi północno-irlandzkim wzięcia udziału we wspomnianej komisji. Rząd angielski uczynił wszystko co było w jego mocy, aby doprowadzić do porozumienia między obu rządami irlandzkimi. Rząd ma jednak nadzieję, że mimo takiego nawet obrotu rzeczy rząd Ulsteru zechce wziąć udział w komisji granicznej. Gdyby jednak nadzieje te zawiodły wówczas rząd angielski zaproponuje pewne uzupełnienia do traktatu, które niewątpliwie ujawnią intencje traktatu angielsko-irlandzkiego. Zamierzenie to rząd przeprowadzi na właściwej drodze bez względu na konsekwencje. Z chwilą gdy metropolia powożmie takie postanowienie, wykonanie jego związane będzie nieodłącznie nie tylko z honorem rządu angielskiego, lecz również z pojęciem o honorze Wielkiej Brytanji. Zadaniem rządu jest ujęcie sprawy w ten sposób aby uregulowanie jej usunęło wszelkie podejrzenia zarówno ze strony parlamentu jak i społeczeństwa angielskiego.

Znaczną gotówkę można łatwo uzyskać

kupując los do V-iej klasy Loterii Państwowej. Suma wygranych tej klasy 3,759,800 złotych. Co drugi los wygrywa. Ciągnięcie rozpoczyna się w środę 6-go sierpnia b. r.

| Teatr Polski | Teatr Letni |
|--|---|
| Występy artystów teatrów warszawskich W. Leniewskiego i B. Bożewskiej. | Ostatnie występy M. Grabowskiej i Hórskiego |
| Dzisiaj | Dzisiaj i jutro |
| „Proces rozwodowy” Komedja Garricka. | „Najpiękniejsza z kobiet” Operetka Bromo. |
| Początek o g. 8 w. | Początek o g. 8 w. |

Głosy czytelników.

W sprawie chodników i jezdni.

Od jednego z interesujących się sprawami miejskimi otrzymujemy artykuł bardzo aktualny treści następującej:

Dobre chodniki i jezdnie w mieście, to jedna z większych trosk gospodarki komunalnej, ale też jest to jedno z ważniejszych zagadnień gospodarki miejskiej, gdyż łączy się z szeregiem innych zasadniczych postulatów racjonalnego urzędzenia większych zbiorowisk ludzkich. (Mamy tu na myśli wodociągi, kanalizację, asenizację, oświetlenie, szkolnictwo itd.) Mówiąc inaczej, chodniki i jezdnie, to największy kłopot miast, ale zarazem to rzecz, bez której miasto nie może się obejść i robi największe wysiłki, aby utrzymać je na poziomie odpowiednim do swojej wielkości, zamieszkałości, stopnia kultury. Wilno, jako miasto duże i stare, może i powinno mieć je możliwie poprawne i dlatego też prasa, jako odzwierciedlenie opinii publicznej dopomina się o doprowadzenie do porządku tego, co zawiązuje skrapowanie przez rząd rosyjski gospodarcę miejskiej, dotąd nie zrobiono. A więc powtórzmy to wyraźniej: Wilno ma liche chodniki i złe jezdnie, więc należy przystąpić do zastąpienia ich na odpowiadające wymaganiom cywilizacji i miejscowym warunkom możliwie najprędzej.

Podniesiona więc została kwestja konieczności bez przesadzania, kto to ma wykonać i jakimi środkami?

Pan Delegat Rządu rozporządzeniem z dnia 26 czerwca r. b. L. dz. 4687/II postanowił, aby pozostawiając od 1 lipca w przeciągu 3 ch miesięcy wszystkie chodniki i bruki były bezwzględnie doprowadzone do należytego stanu, według bliższych wskazówek fachowych urzędników Okręgowej Dyrekcji Robót publicznych w porozumieniu z władzami policyjnymi. Punkt „c” tego rozporządzenia nakłada odpowiedzialność za terminowe wykonanie „nakazanych reperacji na właścicieli nieruchomości, do obowiązku których należy ich utrzymanie”. Wykonanie rozporządzenia poruczone p. Komisarzowi Rządu na m. Wilno.

W myśl powyższego p. Komisarz zorganizował Komisje do podzielenia miasta na rejony i zadaniem których jest „ustalenie, jakie prace należy wykonać i w jakim terminie”.

Dalej p. Komisarz Rządu na miasto Wilno „postanowił wprowadzić typ chodnika z płyt betonowych” i wskazał, na jakich ulicach, z wyszczególnieniem bocznych ulic i przedmieści, gdzie mogą być stosowane innego typu chodniki, zależnie od warunków miejscowych”.

Pozatem p. Komisarz Rządu na m. Wilno ogłosił, że „za uchylenie się od wykonania zarządzeń naprawy chodników i bruku winni być karani w drodze administracyjno karnej grzywną 125 zł. i areszt m. do 2 miesięcy”.

Jak widzimy, sprawa chodników, (o jezdni na razie p. Komisarz Rządu nie mówi), zaczyna przybierać kształt realne i w konsekwencji groźne „dla winnych”. Któż nimi są? Właściciele nieruchomości, jak wskazuje rozporządzenie p. Delegata Rządu. To też nie dziwnego, że zagrożeni w swojej majątności i wolności właściciele nieruchomości zaczęli się bronić przed zamachem na ich kieszeń i swobodę osobistą, wykazując, że ani rozporządzenie p. Delegata Rządu, ani biorące z niego się zarządzenie p. Komis Rządu na m. Wilno nie mają prawnej podstawy.

W sprawie tej Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna zwróciło się z petycją do p. Ministra Spr. Wewn. prosząc o odwołanie i cofnięcie nakazu p. Delegata Rządu w Wilnie, powołując się przytem na Ustawę z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg gminnych w Rzplitej Polskiej (Rozdz. III art. 19), rozciągniętej następnie rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 21 lipca 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 64 poz. 575) na Ziemię Wileńską.

Ustawa ta głosi (rozdz. III art.

19), że „budowa i utrzymanie dróg gminnych dokonywa się na koszt gminy”, a tylko utrzymanie porządku według ustawy z dn. 7.X 1921 r. rozdz. III art. 10 może być przez „zarząd gmin nałożony na właścicieli przyległych nieruchomości”.

Należy zaznaczyć, że p. Delegat Rządu w swoim rozporządzeniu z dn. 26 czerwca r. b. mówi: „uwzględniając odkładanie sanacji stanu ulic z chodników w Wilnie do chwili przejścia obowiązku utrzymania ich przez samorząd za niedopuszczalne”, co wyraźnie wskazuje, kto powinien się troszczyć o stan ulic i chodników. Samorząd! a więc Magistrat i Rada Miejska, a nie poszczególne właściciele nieruchomości, którego stan majątkowy wobec słabej rentowności domów, a wzmogonych opłat podatkowych, może nawet nie pozwalać na wykonanie zarządzonej melioracji.

Zanim kwestja ta zostanie wyjaśniona na drodze prawnej, czy zarządzenie p. Delegata Rządu było prawne i czy dane prace obowiązują Zarząd miasta czy poszczególne właściciele nieruchomości, musimy się liczyć z rozporządzeniem p. Komis Rządu i grozą grzywny i aresztów groźnych „winnym”. Otóż chcemy zwrócić uwagę kogo należy, że rozporządzenie p. Delegata Rządu z dn. 26 czerwca r. b. bynajmniej nie nakazuje burzenia jezdni i chodników i zakładania na ich miejsce nowych, ale doprowadzenie do należytego stanu, „reperacje”, co prawne czy nie prawne, ale jest konieczne.

Tymczasem rozporządzenie p. Komisarza Rządu jest już interpretacją powyższego zarządzenia p. Delegata Rządu, mówi już, „o ujednoliceniu chodników w mieście i ich zewnętrznym wyglądzie”, a to już zupełnie co innego. Inną rzeczą jest nie pozwalanie, aby przechodnie łamały nogi na dziurach i wybojach, a inna znowu, by „wszystkie chodniki miały przepisywaną szerokość, jednolity wygląd, w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu trzech miesięcy”. Tu, zdaje się nam, p. Komisarz Rządu poszedł nieco za daleko. Bo powtórzmy, cośmy powiedzieli na wstępie, że dążeniem miasta winno być posiadanie udoskonalonych jezdni i wygodnych chodników, ale nie można złapać za łeb pierwszego lepszego z brzegu mieszkającego miasta i powiedzieć mu: masz ty to zrobić w przeciągu takiego to czasu, inaczej kara pieniężna, areszt, a może licytacja majątku! — To są dwie rzeczy różne.

W konkluzji: Wilno musi posiadać dobre chodniki i jezdnie, ale musi to być przeprowadzone zgodnie z prawami obowiązującymi w całym Państwie polskiem.

Ogólnie.

Przyp. Red. Podzielając w zupełności powyższe wywody, pragniemy zwrócić uwagę osób zainteresowanych na następującą, ważną okoliczność: Ustawy, w przedmiocie budowy i utrzymania dróg, na którą powołuje się autor powyższego artykułu, istotnie zostały przez Sejm uchwalone, nie mogą jednak wejść w życie, zanim ministerstwo nie wyda rozporządzenia wykonawczego. Nie można żądać od władz miejscowych — Delegata i Komisarza — aby pod tym względem monitorowali swą władzę przełożoną, t. j. ministra. Natomiast zainteresowanym, w danym wypadku Zarządowowi Stow. Właścicieli przysługuje prawo zwrócenia się do Ministra z prośbą o jaknajrychlejsze wydanie rozporządzenia wykonawczego, w celu zastosowania ustaw, obowiązujących w całej Polsce, także do Wilna. Położenie właścicieli nieruchomości wobec obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów, wysokich podatków i daniny majątkowej bez tego jest krytyczne, obciążenie ich nowym niespodziewanym wydatkiem, wynoszącym często na jedną posesję do kilku tysięcy złotych, może niejednego właściciela doprowadzić literalnie do bankructwa, lub zmusić go do wyzbycia się własności. Tak to sami przyznajemy się do kureczenia polskiego stanu posiadania, aż sprawdzają się pogrózki żydowskie „wasze ulice — nasze kamienice”.

ODEZWA

W sprawie odnowienia Kopca z r. 1861-go pod Horodtem.

Rodaey Obywatele.

Teraz kiedy coraz częściej słyszy się o zatargach i nawet starciach na Kresach Wschodnich, bądźnie na dobre przypomnieć obu stronom wiekopomne chwile Unii Horodelskiej z r. 1413 wogóle a rok 1861 w szczególności. Horodło dawniej miasto raczej duże, obecnie podupadła osada, była świadkiem jedynego wśród narodów czynu dobrowolnej unii między sąsiadującymi narodami. Polska jako starsza siostra pod względem kultury, siły i etyki przyjęła w swe dłonie losy Litwy i ziem ruskich. Tylko korzyści osiągnęły te narody wzamian za wierność jakimi ją obdarzyły. Lud ziem owych był wiernym i kochającym swą — Polskę, a Orzeł Biały otaczał go opieką i chronił póki sił starczyło. Gdy padł rozczłonkowany, interesem zaborem było rozniecać bunt na Kresach dla utrzymania tem pewniejszej przemoży, osłabić uczucia przywiązania i wdzięczności dla Opiekunki Wychowawczyni, jaką była Polska względem Litwy i Rusi. Praca złych duchów wydała owoc. Tak Litwini jak i Ruśni zaczęli wyszukiwać w przeszłości, a wyolbrzymiać w teraźniejszości małe lokalne starcia, podawać je Europie, oraz tłumaczyć sobie jako krzywdę, póty aż sami uwierzyli, że Polska jest dla nich ciemnotęcielką a Polacy wrogami.

Zerwały się węzły miłości, zaufania i przywiązania.

Polsce jako Matce Narodów, jak słusznie nazwał Skarga, przypada w udziale taktyka wyrozumiałości, nieugiętej stanowczości w połączeniu z życzliwością i głębokim przywiązaniem. To też będzie na czasie, gdy dziś przypomniemy Ruśnom i Litwinom, żeśmy się kochali przed laty, tworzyliśmy nierozważną rodzinę. Przypada jąca rozżalca „Cuda nad Wisłą” — dowód naszej tężyny narodowej niech będzie dla nich ostrzeżeniem, a podwyższenie Kopca z r. 1861, w Horodle, który był usypany pod bagnietami wojsk rosyjskich, wspólnie z Litwianami i Ruśniami, na którym została złożona przysięga wierności i braterstwa, a książę Rusin Laurysiewicz był duszą tej uroczystości, — niech będzie dowodem, że tak w ziej doli jak w dobrej jednakowe uczucia żywimy dla naszej współbraci.

W r. 1861 niezliczone tłumy z Wołynia, Podola, Polesia, Litwy oraz Kongresówki, Księstwa Poznańskiego i Małopolski ciągnęły do Horodla, by zaznaczyć wobec zaborem swoją solidarność i przywiązanie zobopólne. Wtedy to wojska i armaty rosyjskie pod dowództwem gen. Chruszczewa nadeszły, ustawiły się nad Bugiem, wyczekując oporu ze strony manifestantów. Wysłano posłannika z rozkazem zejścia się tłumy, zabroniono wstępu do miasta pod grozą szarży. Stały pochody, a na polu zaś między traktami w Hrubieszowa, z Chetura i Dubienki lud własnymi rękami usypał kopiec, a na nim postawił krzyż. Zbratali się sztabandary wszystkich dzielnic, pokłonili jedne drugim, cicho lecz serdecznie. Krzyż stał się ich łącznikiem, a usypany Kopicie wymownym symbolem tych uczuć.

63 lata minęło, ziemia pod wpływem dżdżów wiele rozsunęła się, krzyż moskale wyrabali, pamięć tylko po nim pozostała.

Obowiązkiem dziś naszym jest odnowić tę drogą pamiętkę, ażeby ją przyszłym pokoleniom przekazać jako żywy pomnik Prawd historycznych.

Dnia 10 sierpnia b. r. w Horodle odbędzie się obchód odnowienia Kopca. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym, następnie wyruszy pochód na miejsce drogiej pamiętki, tam zostanie odprawiona msza polowa i odsłonięcie krzyża na Kopcu, który zostanie usypany do 10 metr. wysokości przez lud.

Mamy nadzieję, że wszyscy czytający te słowa postarają się swoją obecnością uświetnić ten obchód, by własnoręcznie choć grudek ziemi przysporzyć Kopecowi, który zmartwychpowstanie pod wpływem odnowionych, acz-

kolwiek nigdy nie wygasłych uczuć naszych dla Litwinów i Rusinów.

Wierzmy święcie w zwycięstwo Prawdy, iż nadejście rybłto dzień, gdy obalamuceni obietnicami i podżeganiami wrogów, zrozumieją nasi młodzi bracia oszustwa, życzliwości udanej i judaszowe obietnice pseudo-przyaciół.

Czyż mieli, nisey duchem wrogowie, mają zniwieczyć te uczucia, które były przez wieki kształcone, a utrzymywane kosztem bratnich mogił w obronie wspólnych, ukochanych ideałów, wspólnej ukochanej Ojczyzny.

Czyż mogą Litwini i Ruśni stać się renegatami swych przodków.

Czy wreszcie krew obficie przelana w obronie wspólnej niepodległości i wysiłki i dorobek wspólnej kultury miały być zaginać?

— Nigdy!

A więc dlatego, że wierzymy w zatryumfowanie Prawdy i Sprawiedliwości, dziś wznieśliśmy Kopicie wysoko, by na rozstaju dróg świecił daleko i obwieszczał całemu światu, że chwila zgody bliska. My po nią dość wyciągamy.

Komitet Organizacyjny.

Horodło 25 lipca 1924 r.

Adres: p. Hrubieszów Cukrownia Strzów Wacław Belecki.

ZAKŁAD FOTOGRAFJI
ARTYSTYCZNEJ
HALINY JASIŃSKIEJ
PLAC ORZESZKOWEJ 3, M. 6.
ZDJĘCIA. PORTRETY.
REPRODUKCJE.
— GUMIDRUKI —
WYKONANIE SZYBKIE, SO-
— LIDNE I TANIE. —
Zakład otwarty codziennie od
11-ej do 4-ej po południu.

Czerwony terror w Rosji.

„Vorwärts” omawia świeżo dzieło prof. Melgunowa p. t. „Czerwony terror w Rosji”, które w najbliższym czasie ukazać się ma w handlu księgarskim. Jest to pierwsza próba zebrania krwi rozlanej w Rosji w ciągu ostatnich lat siedmiu do jednego basenu i zbadania źródeł krwawego potopu. Czerwony terror rządu sowieckiego, który kosztował życie niezliczonej liczby osób, rozkładał najpierwotniejsze instynkty zwierzęcia ludzkiego. Książka ta przedstawia epizody tak barbarzyńskie i ohydne, że niejednemu w prawdziwość tych opisów uwierzyć będzie trudno i tylko ci, którzy bezpośrednio zetknęli się z tem rozkładaniem szaleństwa i ohydy, uwierzą w ich prawdziwość.

Stosowanie kary śmierci.

Śmiercią karane były w Rosji za czasów panowania sowieckiego wszystkie możliwe występki i wykrycia. Kontrrewolucjonści, dawniejsi generałowie carscy i ministrowie, urzędnicy policyjni i agenci, fabrykanci i posiadacze ziemscy, oficerowie i urzędnicy, mordery i rabusie, podpalacze i rzemieślnicy, drobni spekulanci i handlarze, fałszerze monet i osoby, którym przypadkowo wpadły w ręce jeden lub dwa banknoty fałszowane. Do wszystkich nich stosowano karę śmierci. Nie było prostu przestępstwa, którego by nie można było w Rosji ukarać śmiercią.

Nieograniczone prawo rozdzielania tej kary miały czerezycyżki, których w najdrobniejszych miejscach nie brakowało. Prawo apelacji nie istniało. Czekaści, rozporządzący nieograniczenie życiem i śmiercią obywateli w niewielu tylko wypadkach składali się z byłych rewolucjonistów. Byli to przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, a najczęściej przedstawiciele mętów społecznych, psychopaci, sadyści i t. p.

Sposoby stosowania kary śmierci i tortur.

Najpowszechniejszą formą stosowania kary śmierci było rozstrzelanie. Zazwyczaj tracono ludzi masowo. Odbywało się to nierazko w zamkniętym lokalu, jak n. p. w Moskwie w autogarażu, który nawet zaopatrzony był w

rynę odpływową, którą ścisła krew traconych ofiar.

Zazwyczaj w czasie egzekucji puszczano w ruch motory samochodów, aby zagłuszyć strzały. Często jednak trawienie odbywało się na wolnym powietrzu, na podwórzu, lub gdziekolwiek poza miastem. Ofiarom zawiązywano oczy i oddział wojskowy czerezycyżki dawał salwę, albo też kandydaci na tamten świat pojedynczo otrzymywali strzał z tyłu. Jeżeli który z nich dawał jeszcze oznaki życia, to dobijano go uderzeniami kolb w czaszkę.

Przy masowych egzekucjach, skazani byli często zmuszeni do kopania sobie grobów.

Albo były i inne sposoby trawienia. N. p. sposobem chińskim odrybawano głowy toporami. Tak zginął słynny generał Ruski. Zakopywano też ofiary żywcem lub palono, zamieniając ludzi w słupy lodu, polewając ich w zimie na dziedzińcu zimną wodą, topiono nieszczęśliwych we wrzasku, krzyżowano, wbijano na pale i topiono całymi setkami.

Oficjalnie zresztą potwierdzono, że stosowano tortury, rzadko używane w średniowieczu. Nawet urzędowy organ sowiecki „Izwestja” w numerze z 12 go grudnia z. r. zacytował słowa przewodniczącego trybunału rewolucyjnego w Omsku: „Takie środki, które przypominają inkwizycyjne hiszpańskie — powiedział on — są niedopuszczalne”.

Nie zawsze jednak przewodniczący trybunałów rewolucyjnych odczuwali chęć podobnego barbarzyństwa. Często, ulegając zresztą tajnym nakazom z Moskwy, sami odgrywali rolę katów, polewając ponagłym łakiem swoje ofiary, a następnie zdzierali oparzoną skórę i dopuszczali się innych jeszcze udręczeń. Tak więc wbijano gwoździe za paznokcie, gnieciono organa płciowe, wyciskano gałki oczne, bito do krwi po głowach kolbami rewolwerów itd. Wykopane zwłoki ofiar bolszewickiego panowania wykazują niewiarogodne poprostu okaleczenia.

„Wridłosz”.

„Wridłosz” jest to nie tylko nowe słowo, jakim sowieci wzbogacili rosyjski język, lecz również wznowienie dawnego przynajmniej już od 100 lat w Europie nieznanego rzemiosła ludzkiego. W Saratowie po kilkuletnich nieurodzajach i głodach wyginęły zupełnie konie, tak, że miasto zostało bez tak przez Moskale ulubionych i niezbędnych dla nich „izwoszczyków”. Prawowierny Rosjanin, a tembardziej sowiecki dygnitarz nie, lubi jednak chodzić pieszo, a skoro i auta się popsuły, a sowiecka gospodarka nie jest w stanie je ponaprawić, więc stworzono nowy typ „izwoszczyka”, zapożyczony ze wschodu, mianowicie wózek, ciągnięty przez człowieka.

Na niewolniczym wschodzie taki człowiek-konik nazywa się „riksza” w sowieckiej Rosji nazywa się „wridłosz”, co oznacza „wremennie spólniajuszczij dołżnost” loszadzi” — tytuł brzmiący prawie po gubernatoraku, ale nie zmieniający w fakcie, że komunistyczny system gospodarki doprowadził do używania ludzi jako zwierząt pociągowych, tak samo, jak w innym znów zakresie cofną społeczeństwo rosyjskie do epoki narzędzi kamiennych: niedawno stwierdzono, że ludność Rosji europejskiej używa toporków, zrobionych z krzemienia, gdyż przedwojenne, stalowe, zdarły się, a nowych niema.

Tak więc do zdobyczy komunistycznych należy obecnie dolać „wridłosz”, człowieka konia, uprawiającego to rzemiosło niby chwilowo. Chwila ta jednak może długo trwać.

Znany Doktor Medycyny

JULJAN PODWIŃSKI

z powodu wyjazdu do Francji w celu naukowym z dniem 28. VII. r. b. przerwał przyjęcie chorych do dnia 20 września.

Za morza czy w kraju?

II.

Porównajmy teraz politykę emigracyjną Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej z polityką emigracyjną Brazylii.

Ameryka północna prowadzi politykę „zamkniętych drzwi” dla wielu narodów europejskich, prócz narodów angielskich i germańskich, które faworyzuje. Ostatnio zabroniła zupełnie imigracji japońskiej. Ameryka północna chce zachować swoją czystość rasową, pozostać krajem ludzi białych o przewadze ras północnych.

Dla Polski, gdzie rolnictwo nie jest w stanie utrzymać wzrastającej ludności miejskiej, zaś przez myśl nie może pochlonać nadmiaru rąk roboczych ze wsi, polityka emigracyjna Ameryki północnej jest nadzwyczaj niekorzystna.

Amerikanie północni głoszą obecnie hasło: „Ameryka dla rdzennych Amerykanów” i zarzucają Polakom, że są trudni do wyrodowienia, do zamerykanizowania.

Istotnie. W czwartym, a nawet piątym pokoleniu, Polacy osiadli w Ameryce, zachowują jeszcze tradycje polskie i język polski. To, co w oczach szowinistów amerykańskich jest wadą, jest dla Polaka wielką zaletą. I na tej podstawie wyraziłem przypuszczenie, że nadejdą jeszcze lata, które urzążą jeszcze drugą falę reemigracji Polaków do Polski, która znajdzie się w lepszych warunkach gospodarczych i zatrzymać zdoła tę falę już na stałe.

Obecnie Polacy w Ameryce tworzą znaczną część społeczeństwa amerykańskiego, jest ich obecnie tam prawie cztery miliony, są dobrymi obywatelami, szanującymi prawa amerykańskie, są ludźmi wartościowymi, których Amerykanie szanują i nie im, poza swymi uprzedzeniami szowinistycznymi, zarzucić nie mogą.

A Polsce, która pragnęła czasowo mieć otwarte drzwi dla swego przyrostu ludnościowego, którego przemysł polski jeszcze nie zdołał zatrudnić, Ameryka północna czyni zarzut, że przysyłała jej dotychczas przeważnie emigrantów z mniejszości narodowych, głównie Żydów, element dla Polski niebezpieczny, sprawiaczy jej ciągłej kłopoty, z niezgo nie zadowolony, nieprzyjazny, choćby mu nawet dało oderwany strop z nieba. Jak wiemy, na ten element Amerykanie patrzają takimi samymi oczyma, jak Polacy, nie chcą go.

Polityka amerykańska nie pozwala na czasowy odpływ z Polski części ludności miejskiej, pogarsza więc nasze położenie gospodarcze, pozostawiając jeszcze nowe dla nas niebezpieczeństwo, którego sami Amerykanie chcą uniknąć. Tem niebezpieczeństwem jest zalew obcy.

Amerikanie nie chcą uczynić swego kraju domem zajezdnym dla cudzoziemców. A Polska jest

w tem niedogodnym położeniu, że niepożądani obcy pechać się do niej będą. Polska jest otoczona krajami, które swój przyrost ludnościowy wysyłały również do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, do Kanady. Kiedy tym narodom będzie zbyt ciasno w ich krajach, pechać będą swój nadmiar ludności do Polski. Polska będzie się broniła ograniczeniami, ale mimo to, przy pomocy swych kapitałów obcy, głównie Niemcy, wdzierać się do niej będą; za kapitalistą Niemcem, wdrze się i robotnik niemiecki; słowem — zalew obcy zagrażać może Polsce jako konsekwencją amerykańskiej polityki emigracyjnej względem przeludnionej Europy.

Inna jest polityka emigracyjna Brazylii. Jest polityka otwartych drzwi względem wychodźców z Europy.

Olbrzymia Brazylija, mogąca na swych obszarach pomieścić ludność całej Europy, ma zaledwie trzydzieści milionów ludności. Potrzebuje kolonistów.

Po wojnie światowej spływała się Brazylija dużego napływu wychodźców europejskich. Ale ludność europejska wyczerpana wojną nie mogła dotychczas dostarczyć Brazylii takich emigrantów, którzy mogą zapłacić koszt swego przejazdu. Nowi koloniści z Europy nie przybywają masą do Brazylii, a raczej przybywają drobnymi grupami i nie wszyscy nadają się do pracy na roli brazylijskiej lub na plantacjach kawowych w stanie brazylijskim São Paulo. Niemcy, którzy po wojnie przyjechali do Brazylii, po krótkim pobycie na roli lub na plantacjach kawowych, przenieśli się do miast. Włochów także przybyło niewielu. Myśli więc ciągle Brazylija o sprowadzaniu kolonistów z Europy przy pomocy zapewnienia im bezpłatnego przejazdu.

Nie wszystkie stany brazylijskie zgadzają się na poniesienie tych kosztów. Stany północnej i środkowej Brazylii o klimacie gorącym oraz stany Rio de Janeiro, Minas Geraes i São Paulo, gdzie są plantacje kawy, trzciny cukrowej i bawełny, chcą ponieść połowę kosztów przejazdu nowych kolonistów, drugą połowę ma pokrywać brazylijski rząd federalny. Do tych stanów, mających klimat bardzo gorący, nadają się na kolonistów i robotników rolnych tylko Europejczycy z południa Europy, a więc Portugalczycy, Hiszpanie, Włosi, ci bowiem znoszą doskonale gorący klimat środkowej i północnej Brazylii i pracują na plantacjach kawowych i na roli. Europejczycy ze środkowej i północnej Europy, a więc i Polacy, nie mają takiej odporności na ten klimat. Ci do tej części Brazylii dążyć nie będą o ile tam się znajdują, nie zabawią długo, lecz przeniosą się do południowych stanów brazylijskich,

do Parany, do Santa Catharina, do Rio Grande del Sul, gdzie klimat dla osadników z północnej i środkowej Europy jest odpowiedni — możliwy do zniesienia.

Ale te stany południowe inaczej patrzą na sprowadzanie osadników, nie chcą bowiem ponosić kosztów przejazdu nawet częściowo. Uważają, że o ile rząd federalny chciałby zwiększyć ich ludność drogą kolonizacji europejskiej, powinien sam ponieść koszt przejazdu nowych kolonistów.

Taka jest w ogólnych zarysach polityka emigracyjna Brazylii.

Niedawno, przed wybuchem rewolucji w stanie São Paulo, noszono się w Polsce z projektami dozwolenia na bezpłatny przejazd emigrantów, których São Paulo często potrzebuje, bo stan ten jest centrum plantacji kawy. Po stłumieniu rewolucji, czy innym jej zakończeniu, prawdopodobnie stan ten tembardziej będzie potrzebował robotników z Europy, będzie starał się ich uzyskać i z Polski. Warto więc skreślić dokładnie charakterystykę pracy, która oczekiwana byłaby Polaków.

Niech ci Polacy, których bieda zmusiłaby do wyjazdu, wiedzą, co by ich tam czekało.

W całym stanie São Paulo klimat jest tropikalny, niezdrowy dla Polaków, w wielu miejscowościach wprost zabójczy. Z chorób panuje powszechnie *anchilostomiasis*, której można się ustrzedz przez życie higieniczne i noszenie obuwia. W pobliżu rzeki na świeżo zakładanych plantacjach, gdzie w lasach tropikalnych jest dużo wilgoci i komarów, roznoszących zarazę, panuje febra, zwana tam przez ludność *maleta*. Dawniej w centrum kawowych plantacji, w mieście *Campinas* i w okolicach było robotników polskich do kilkunastu tysięcy, zostali oni zdiesiątkowani przez żółtą febrę. Wystrzegać się trzeba ukąszenia żmij jadowitych, których w São Paulo jest dużo. Rzadkie są tu osiedla ludzkie, gdzie niema serum, leżącego ukąszenia, oraz szpryki do zastrzyknięcia serum. Mimo tych środków leczniczych w całej Brazylii liczba wypadków śmierci od ukąszeń żmij dochodzi do 5 tysięcy rocznie, przypuszczalnie, bo niema dokładnej statystyki.

Rząd stanu São Paulo, dając darmo przejazd okrętem rodzinom rolniczym, rachowałby nato, że ta rodzina, nie znając miejscowych warunków ani języka portugalskiego, z konieczności zakontraktuje się na plantacje kawy i, zanim się rozpatrzy i zbiera trochę grosza, lata pracować będzie na plantacjach. A praca tutaj jest prawie niewolnictwem i lichym płacem. Robotnik pracuje na akord, musząc pewną przestrzeń plantacji utrzymać w porządku i zebrać plon. Średnio jedna rodzina ma pod swoim dozorem 8500—8500 krzewów kawy, zarabiając za doźór po 100 milrejsów (50 złotych za każdy tysiąc krzewów) i po 1/2

milrejsa za zbiór 50 litrów ziarna kawy. Przebieżny roczny zarobek całej rodziny wynosi około 200 zł. W ostatnich latach plantatorzy zabraniali robotnikom uprawiania kukurydzy i fasoli wśród rzędów krzewów kawowych, co pogorszało położenie robotnika, bo ceny żywności też wzrosły (po rewolucji będzie chyba też droższa). Przytem robotnik musi nabywać potrzebne mu towary w składach plantacji i przepłacać je. Praca robotnika, jego dzieci, jego żony jest bardzo wyzyskiwana.

We wszystkich terminach roku rolniczego robotnicy porzucali plantacje. Panował stały brak rąk roboczych. Bywały wypadki, że rodziny rolnicze porzuciły plantacje z powodu nabycia własnych kawałków gruntu, lecz takich wypadków było niewiele; są to wyjątki. Robotnicy wprost masowo uciekali z plantacji. Uciekali Hiszpanie, Portugalczycy, Japończycy, Włosi, przeważnie do gorącej już dawniej. Włosi w miastach stanu São Paulo mają dużo swych rodaków.

W tropikalnym klimacie São Paulo robotnik polski pracy na plantacjach kawy nie wytrzyma i konkurować z Włochem w zahartowaniu i przyzwyczajeniu się do klimatu nie może. Włoch wytrzymuje tę pracę krótko i porzuca ją. Robotnik włoski, który do tej pory wyłącznie pracował na plantacjach kawy, jest zorganizowany, doskonale obeznany warunkami i nie pozwoli sobie i swych rodaków wyzyskiwać. Przytem rozumie język portugalski, zbliżony do języka włoskiego. Tymczasem świeżo przybyły robotnik polski byłby w położeniu trudnym, bo nieprzywykły do upalnego klimatu, nie znający języka, miejscowych warunków i obowiązujący się wyzysku swej pracy i pracy swych dzieci. (d. n.)

Emil Lucjan Migasiński.

Nieco o królestwie S. H. S.

(Jugosławii).

W czasie pobytu wycieczki królestwa S. H. S. w Wilnie, od jednego z jej uczestników Polaka, zajmującego tam wybitne stanowisko otrzymaliśmy garść spostrzeżeń o panujących tam stosunkach i nastrojach, z którymi dzielimy się z czytelnikami.

Sama nazwa S. H. S. wskazuje na połączenie się trzech narodów, a więc Serbów, Chorwatów i Słowenów, których wzajemne stosunki bynajmniej nie są zbyt przyjazne.

Słowenicy, Chorwaci, jako bardziej kulturalni nierazko przeciwstawiają się zarządzeniom Biłogrodu, a zatem rządowi, w którym pierwsze skrzypce dzierżą Serbowie, niedorównujący pod żadnym względem Słowencom i Chorwatom, opierający swój autorytet wyłącznie na dynastji królewskiej.

Sprawy finansowe, Jugosławii, nie są zbyt dobre, dość wspomnieć, że 1000 dinarów równa się naszym

60 złotym; sytuację jednak ratuje po części to, że artykuły pierwszej potrzeby się stosunkowo nie drogie i tak obiad, w najlepszej restauracji kosztuje 15—20 dinarów (naszych 1 zł. 20 gr.) dobre ubranie 1800 dinarów (około 100 zł.) przy uwzględnieniu, że przeciętna pensja urzędnika wynosi 2500—3500 dinarów.

Z kolei omówić należy sprawę propagandy do Rosji oraz Czechów. Spora ilość Rosjan zajmuje w Serbji wybitne stanowiska; krędyt jednak swój poderwali wskutek ostatnich usiłowań wprowadzenia rządów komunistycznych, to też obecnie są z posad rugowani i wysyłani po za granice królestwa. Jak dalece posunięta jest perfidia moskiewska świadczy fakt, że przed wyjazdem wycieczki Jugosłowjan do Polski informowano jej członków, że Wilno jest miastem typowo rosyjskim, na dowód czego służyć mogą tak liczne cerkwie wybudowane kosztem mieszkańców nieomal na każdym kroku, że na ulicach „goroda Wilny” słyszeć można jedynie język rosyjski. Uczestnicy wycieczki nie mało byli zdziwieni, widząc wszędzie w Wilnie pomniki kultury zachodniej.

Obok Rosjan dość wybitną rolę grają w Jugosławii Czesi. Rozwinęli oni silną propagandę, chcą zdobyć sobie wpływ na Adriatyku, co im po części się udało. Poselstwo Czeskie w Biłogrodzie ustawicznie organizuje wycieczki Czechów do Jugosławii i odwrotnie Jugosłowjan do Czech, zaznając im ich ze stanem przemysłu u siebie, jednocześnie wskazując Jugosłowjanom na niebezpieczeństwo zagrażające im rzekomo ze strony Włoch.

Jugosłowianie zachowują się wobec umizgów dość nieufnie znając stosunek Czechów do Słowaków, pozatem król widzi większe korzyści w łączeniu się z Włochami niżli z Czechami, co też niejednokrotnie w ostatnich czasach podkreślał.

Nadmienić należy, że pobyt Jugosłowjan w Polsce, w szczególności w Wilnie, wykazał gościom naszym całą bezpodstawność przypuszczeń o rosyjskim charakterze naszego miasta.

Słuszność miał p. kierownik Dyrekcji K. P. inż. Gutowski, mówiąc do Jugosłowjan „że tory żelazne, które łączą świat cały ze sobą sprawią, że każdy kto przyjedzie w granice Rzeczypospolitej naocznie stwierdzi, że Wilno, o którym wrogowie nasi twierdzą, że nie jest polskiem, to Wilno właściwie nosi starożytny ślad naszej kultury i jest miastem od wieków polskiem.”

Fryderyk de Moreau.

Lecznica Chirurgiczna

D-ra T. Dembowskiego

Wilno, Mała Pohulanka 9.

Przyjęcie chorych od 10-12 i od 4-5.

Książka, co zostanie w literaturze.

Ktoś mądrze powiedział, że tylko te książki warto czytać, do których z przyjemnością powróćmy po raz drugi. Takie też właściwie tylko książki należą do literatury, nie do tej, pogardliwie cdechniętej przez Verlaine'a, jednodniowej strawy tłumów, lecz do tej, nieustannie wzbierającej sumie energii, zakłętej w słowa, będącej twórczym i twórcielką wielkości w dziejach.

Niepospolity to zaszczyt należeć do tak pojętej literatury. De cyduje o nim nie tylko talent, lecz w większym jeszcze może stopniu — praca i trud autora. Nie mówię tu jedynie o pracy, formalnie pojętej, nad językiem, stylem, kolorytem epoki odtwarzanej i t. d., lecz o pracy wewnętrznej, o tem dorastaniu własnemu autora do prawdy, zaklinanej przez samego siebie w kształt piękna, do prawdy, która w pierw musi obowiązywać autora, zanim zacznie kolatać do duszy czytelnika. Stąd wielkim pisarzem, i wogóle artystą, może być ten tylko, kto obiektywnie jest człowiekiem wielkim; a że za sadniczą cechą wielkości jest

właśnie cześć dla wielkości obiektywnej poza nami, tedy gdy pragniemy uczyć kogoś, przedewszystkiem zapytujemy: co cześć ten człowiek? przed czym się kory? jak wielkość pojmuje i w czym ją widzi?

Oto są refleksje, które mi przychodzi pod pióro, gdy mam skreślić słów parę o nowej przeslicznej książce Zofji Korsak-Szczuckiej. Autorka ta, która przed dwoma laty debutowała swą własną i tragiczną „Pożoga”, teraz przed paru miesiącami wystąpiła z nową, jeszcze bardziej może cenną książeczką. Jest nią powieść historyczna z XVII-go wieku, p. t. *Beatum Scelus*, czyli Błogosławiona zbrodnia. Była nią zbrodnia Mikolaja Sapięhy, wojewody brzeskiego, który uzyskawszy cudem w Rzymie zdrowie przed obrazem Madonny Gregorjańskiej di Guade luppe, tak się rozkochał przedziwną miłością uzdrowionego w boskich rysach swej Uzdrowicielki, że nie cofając się przed zbrodnią, porwał ten obraz cudowny, wywiózł go ze słonecznej Italji i osadził w zbudowanym przez siebie kościele w Kodniu, w majątku swym rodowym pod Brześciem. Papież, Urban VIII, rzucił nań za tę zbrodnię kłatwę, którą jednak

cofnął ostatecznie, gdy się przekonał o niewątpliwiej czystości intencji i o niezłomności ducha wojewody.

Niepodobna jednak streszczać tej książki, znanej zresztą zapewne tym czytelnikom „Dziennika”, dla których ten artykuł piszę. Pragnąłbym też tylko odpowiedzieć na pytania, umieszczone powyżej, zapytać o przedmiot cześć autorki, zakłętej w danej powieści.

Oto powieść ta jest przejętym i przemądrym holdem utalentowanej niewiasty polskiej, odanym katolicyzmowi, holdem, tak, niestety, rzadkim w naszej literaturze pięknej, która, ponoszona duchem romantycznej hiperdoskonałości, skłonna jest raczej poprawiać i nauczać Kościół (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, idący w ślady Towiańskiego czy Cieszkowskiego), niż poprostu uznać wielkość Kościół i Jego nieomylną prawdę, i cześć swą i podziw niedwuznacznie w twórczości swej wyrazić. Tak czynią z pośród wielkich naszych pisarzy tylko Norwid i Wyspiański. Tak też czyni Zofja Szczucka.

Z jej książki bije taka przedziwna religijność, szczerze i poprostu katolicka, widoczna przedewszystkiem w kartach przedsta-

wiających egzaltację religijną Sapięhy, że książka ta jest najlepszym dowodem, że religijność nie tylko nie przestała być żywym faktem psychologicznym i społecznym, lecz umie się wyrazić wciąż w sposób coraz to nowy i zawsze nieskończenie przekonujący. A trzeba przyznać, iż, jakkolwiek ogół polski odznacza się może żywszą niż inne narody religijnością, to jednak inteligencja polska, a zwłaszcza literatura w zachodniej Europie widzimy od stu lat powszechną regenerację religij, co się ujawnia bardzo dokładnie w literaturze, szczególnie jest to widoczne we Franoji.

Napróżno epigonowie w XVIII, wolnomyśliciele, usurpujący sobie tytuł postępowców, próbują się wydobyć z pod brzemienia satyry Flauberta, który ich dziecinnie śmieszczą zarozumiałą gruntownie zdyskredytował w nieśmiertelnej postaci aptekarza Homais w „Madame Bowary”. Napróżno niezliczone talenty w literaturze francuskiej (Zola, France) starają się delikatnym sceptycyzmem podważyć podstawy religijności w swych rodaków — ogół literatów francuskich od stu lat, to ludzie religijni, że wspomnę tylko nazwiska

Chateaubrianda, de Maistre'a, Balzaca, i tak dalej, poprzez Huysmansa, Baudelaire'a, Verlaine'a, Villiers de l'Isle Adama, Barbey d'Aureville aż do Barresa, Maurrasa, Jammesa, Claudela, Prousta i t. d.

Polski ogół inteligentny niedość zna te fakty, toteż i literatura polska zamala odwarza świat wznuszeń i problemów religijnych. Nie znaczy to bynajmniej, by dla Polaka ten świat był obcy, jeno że literatura zamala nań zwraca uwagi. Powieść Szczuckiej odkryła tę życiodajną żyłę. Mam wrażenie, że my, Polacy, nie będziemy tylko przezwyczajami tego, co na płodnej niwie religijności inne literatury już odkryły, lecz że potrafimy zagadnienie religijności oświetlić jeszcze z nieprzewidzianej strony, dodać katolicyzmowi nowych, życiodajnych soków i zwiększyć jeszcze jego siłę w walce z Mrokami. Wszak katolicyzm jest największą, bo, jedyną dźwignią i ręką postępu. To nam naocznie wykazuje piękna „książka Szczuckiej.

Dr. Stanisław Cywiński.

Przegląd prasy.

W dalszym ciągu napływają ogłoszenia o wyroku w procesie krakowskim, który zdumieniem przejął zdrową część społeczeństwa polskiego.

„Gaz. Warsz.” w art. „Bezprawnie” pisze:

„W wyroku sądu przysięgłych w sprawie zająć krakowskich pozostałości w dziejach Polski odrodzonej, jako znamiennej objaw rozstroju powojennego i zamętu w pojęciach.

W wyroku uniewinniającego obraża do głębi poczucie sprawiedliwości każdego obywatela; ponadto wszakże stanie się on wyrazem i odcieniem zachęta do zbrodni. Wyrok ten jest groźnym objawem nastrojów w pewnych przynajmniej sferach naszej opinii społecznej, jest też faktem, który będzie miał ujemne następstwa w życiu, bo wywołuje musi przekonanie o bezkarności i wolności popełniania zbrodni i występowania zbrojnego przeciwko władzy legalnej, pilnującej ładu i porządku w kraju.

Fakt uświęcenia bezkarności popełnionej zbrodni zdarza się w chwili, gdy na Polskę idzie atak bolszewicki zewnątrz, a fala anarchii wzbiera na wewnątrz kraju.

W takiej to chwili, rodzącej cały szereg trudności dla władz państwowych i wymagającej równowagi duchowej ludności, pada wyrok, sankcjonujący wystąpienie zbrojne przeciw władzy legalnej, wyrok zapewnijający bezkarności tym, z których ręki padli żołnierze na ulicach Krakowa.

I doprawdy niewiadomo, co więcej dotyka sumienia publiczne czy urażenie poczucia sprawiedliwości, czy wielka szkoda, wyrządzona sprawie publicznej.

Sobotni krakowski „Głos Narodu” na wieść o wyroku pisze:

„Zalewa nas rumieniem wstydu. To pomyślnie w niekczemności, która odkryła dzisiaj nasze miasto. Przeżyjemy dzień cięższy i tragiczniejszy, niż 6-go listopada. Oto przed chwilą w sali sądowej usprawiedliwiono zbrodnię przeciw Polsce, zbrodnię ohydny i tysiącokrotnie podła, przygotowaną i zdradziecko wykonaną w jasnym blasku dnia na ulicach tego starego miasta — zbrodnię potępioną przez wszystkich ludzi uczciwych — przez nieomylny głos polskiego sumienia...

Spoliczkowano i znieważono Majestat Ojczyzny...

Odpowiedziano serdecznym śmiechem na szloch narodowego bólu, uragilną obojętnością na wołanie o sprawiedliwość!

Zamordowano po raz wtóry polskich ulanów, znieważono ich świętą pamięć, zbezczeszczone ich mogiły.

Stoimy z pięknym Kainą przed Polską, pytającą z przerażeniem: Jak to się stać mogło?

Kto zawinił tę straszną zbrodnię, jaką na Polsce popełniono?

I na te złowieszcze pytania stara się dać odpowiedź „Rzeczpospolita” pisząc:

„Fakty strzelania do wojska, znęcania się nad rannymi, zorganizowania band i planowej akcji celem dokonania gwałtownego zamachu na Państwo i jego ustroj, wyszły na rozprawie w całej swej ohydzie na światło dzienne. Ale gdy przyszło do dania odpowiedzi, kto ma rękę lub sumienie splamione krwią żołnierza polskiego, sumienia sędziów i zawahały się i nie wskazały palcem na nikogo.

Do rzezi galicyjskiej Kornel Ujejski na kurz krwi bratniej rzucił kwiaty wielkich i pięknych, dziś w każdej polskiej pamięci egagle jeszcze dzwoniących słów:

— O rękę karaj, nie ślepy miecz!
Sąd krakowski pozostał w bezkarności ślepy miecz, a na rękę nie wydał wyroku, bo przed nim nie stanęła. Sprawiedliwość doczesna nie ukarała nikogo, wyrok moralny pozostawiając sprawiedliwości dziejowej.

A dla tej drugiej sprawiedliwości rozprawa krakowska pozostawiła materiał zupełnie dostateczny.

I z zesań oskarżonych i z przemówień obrońców wynikało zgodnie, że za wypadki krakowskie zbiorową odpowiedzialność przyjął na siebie P. P. S.

Tego kainowego piętna nie zmyją żadne werdykty, nie zakryszą najhańsliwsze okrzyki triumfu.

„Złowrogie widmo” zaznacza:

„Sąd przysięgłych orzekł, że w postępowaniu tem nie było zbrodni oporu władzy i mordu żołnierzy. Jawni buntownicy przeciw majestatowi władzy mordercy żołnierzy, spełniających obowiązek postępowania, uznani zostali za niewinnych!

Czy ci panowie przysięgli zastanowili się nad skutkami swego postępowania? Czy rząd, opinia publiczna, zdają sobie sprawę, jakie są konsekwencje tego wyroku?

Czy panowie przysięgli krakowscy nie dojrżeli tego wszystkiego, czy nie rozumieją, że postępek swoim wkroczeniem ponure widmo dziejowe, duchy Zbrzydowickich, Radziejewskich, tych którzy „liberum veto” doprowadzili aż do oporu zbrojnego przeciw wojskom królewskim.

I za co ten żołnierz trwać ma w twardej obowiązku służby? Co ma go krzepić do poświęcenia się i gotowości w obronie przed ewentualnym wrogiem, gdy krew jego i życie mniej wagi, niż bilka lichterzy i jakieś walizki skradzione z hotelu krakowskiego, za które kilku sprawców morderców, sąd ukarał z całą ścisłością?

Na prastarych murach Wawelu ukazało się złowieszcze „Mane”, „Thekel”, „Phares”.

„Goniec Krakowski”, który specjalnie dużo miejsca poświęcał sprawozdaniom z procesu, podaje w zakończeniu sprawozdania:

„Podczas odczytywania werdyktu na sali zapanowała straszna atmosfera. Obecni, niestety nieliczni Polacy, ikali. Sala słuchała werdyktu wśród ementalnej ciszy.

Tylko deszcz głośnie bił w okna sali. Plakało polskie niebo!..

Zdawało się, że z kątów wychylają się blade twarze i krwawe postacie duchów poległych żołnierzy i oficerów — i słuchają wyroku Rzeczypospolitej.

I płaczą!..
Deszcz grozy przechodził wszystkich!..

Dreszcz pohanbienia!..
I kiedy Turski Antoni skończył czytać — nikt nie odezwał się na sali!..

W milczeniu przyjęto werdykt!..
Kiedy Turski Antoni, przy odczytywaniu werdyktu odnosiło do osk. Klemensiewicza zaczął czytać nazwiska poległych ułanów, zawarte w pytaniu, przewodniczący rzekł:

— „Proszę nie czytać tych nazwisk!..
Wiemy, że poległ!..”

Nie wolno od dziś wymawiać w Krakowie świętych nazwisk Bohaterów!
Dla nich byłoby to hańba i — policzki!

Odczytywanie werdyktu trwało blisko dwie godziny.

Po odczytaniu zjawili się na sali oskarżeni, przybrani w czerwone goździki — poczem odczytano im werdykt.

A „Głos Polski” (socjal.) witając entuzjastycznie wyrok dodaje:

„Wychodzącym z gmachu sądowego oskarżonym urządzono owację, zaś obrońców obrzucono kwiatami. Wśród krakowskich sfer prawicowych wyrok wywołał przynębiające wrażenie.”

Nie dziwnym się! To przynębienie musi ogarnąć każdego, kto patrząc w przyszłość widzi na jakiej pochylni znajduje się dzisiaj Polska. — Wewnątrz gangrena, a z boków groźni sąsiedzi, nieprzebiegający w środkach, aby stwarzać zamęt i anarchię w kraju.

Jednym z środków jest tworzenie dezorganizacji na naszych rubieżach wschodnich przez ciągłe zbrojne napady, którym dotąd władze nasze nie umieją się przeciwstawić. Z tego względu przerażenie i oburzenie ludności miejscowej jest niesłychane, jak o tem świadczy korespondencja „Dnia Polski” z Parafjanowa p. A. P., który między innymi pisze:

„Dlaczego nie bije się w dzwony na alarm? Dlaczego nie daje się większej obrony Kresom, nie jako obrona ludności, ale jako obrona Polski?”

„Czy ci, co rządzą, nie rozumieją, że te bandy to tylko blaga; że to plaszczek, pod którym się ukrywa rzecz bardzo poważna, najkompletniej planowo zorganizowana?”

„Stąd rząd rekruta prawie nie dostanie. Naprzykład, w gminie Dokszycach, jest zapisanych 30 ehłopów do poboru b. r. Gdyby ich teraz wezwano, nie naliczonoby 20. Szesćdziesięciu paru zwerbowanych przez sowieckich agentów, jest już po tamtej stronie granicy?”

Pobierają po 15 rubli złotych miesięcznie i są przygotowani do zbrojnego wystąpienia, niby miejscowego powstania. Uczą ich, jak odbierać ziemię panom i między siebie dzielić. Co do czasu wybuchu owego powstania, mówią, że ma to być po żniwach, ale termin jeszcze niepewny. A gazety wciąż piszą tylko o bandach!”

Dziesiąta rocznica wybuchu wojny wszechświatowej wywołuje różne wspomnienia tych niezapomnianych dni. Wspominałmy tragiczne chwile, przeżywane na wiadomość o bombardowaniu Kalissa, o bestjańskim obchodzeniu się Niemców z Bogu ducha winnymi kuracjuszami polskimi, nad którymi pastwiono się, jak nad najgorszymi zbrodniarzami. To też świetlanym promykiem jest z tych czasów serdeczna opieka, jakiej doznali rodacy nasi w Szwecji.

Zapiszmy fakt ten w pamięci naszej, jako dowód, że umiemy cenić przyjazne uczucia sąsiadów.

L—i.

Wiadomości telegraficzne.

Nowa próba unji.

WARSZAWA, 2.VIII. (tel. wł.)

Na zaproszenie arcybiskupa Ołomunieckiego, poseł ks. Kaczyński wyjechał do Welegradu na zjazd w sprawie unji Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego.

Przyjazd wojsk misji tureckiej.

WARSZAWA, 2.VIII. Dn 2b. m.

przybyła do gmachu min. spr. wojsk. wojskowa misja turecka. Przybyłych powitał min. Sikorski w towarzystwie gen. Szpakowskiego, zapewniając o gotowości zapoznania reprezentantów armji tureckiej z urzędzeniami armji polskiej, która jest w stanie organizacji powojennej.

Gen. Nadzi Pasza w odpowiedzi zaznaczył, że czuje się szczęśliwym, iż wypadło mu być pierwszym łącznikiem między nową

Tureją a odrodzoną Polską i wyraża nadzieję, że przyjaźń ta utrwali się niezłomnie.

Zamknięcie wystawy.

RYGA, 2.VIII. (Tel. wł.) Zamknięcie IV-ej Ryskiej wystawy nastąpi nieodwołalnie 3 b. m. Ruch handlowy na wystawie duży. Niektórzy kupey i przemysłowcy już dzisiaj zamawiają miejsca na przyszłą wystawę, którą zapowiadają w znacznie większym rozmiarze. Będą powiększone pawilony: szwajcarski, finlandzki, francuski, sowiecki i niektóre inne.

O ekaponatach polskich na wystawie ryskiej prasa lotewska wyraża się z wielkim uznaniem.

Napad na pociąg pod Tarnowem.

TARNOW, 1.VIII. Dziś w nocy o godz. 1 na pociąg Nr. 613, zdążający z Krynicy do Krakowa, między stacjami Kowozówek i Tuchów napadli bandyci. Zbiry wtargnęli do wagonu manipulacyjnego i steroryzowali prowadzącą pociąg obsługę strzałami rewolwerowymi. 4 kule ugodziły kierownika brygady Matłocha Mateusza. Manipulant Hrubec został trafiony dwoma kulami. Matłocha w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie, ciężko zaś rannego Hrubego odwieziono do Krakowa. Bandyci zbiegli. Wdrożono śledztwo i zarządzone pościgi.

Pod Stanisławowem obrabowano pocztę, zabrawano 50.000 złotych.

LWOW, 1.VIII. (AW). Dnia 29 lipca na gościu, prowadzącym ze Stanisławowa do Bohordczan, dokonano napadu na pocztę i zabrawano 50.000 złotych. Stanisławowski oddział Banku Polskiego nadał na pocztę tę kwotę, przeznaczoną na wypłaty w Bohordczanach i Sołotwinie. Koło Łysiec wypadło z gąszczy kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy otoczyli wóz pocztowy i pod groźbą rewolwerów zmusili konwojujących do zatrzymania się, zdjęli z wozu skrzynię i uciekli do lasu. Policja zarządziła obławę. Otoczono las polieją konną i znaleziono w gąszczy próżną skrzynię. Do tej chwili wynik obławy jeszcze niewiadomy.

Rady gminne.

Na posiedzeniu rad gminnych poruszone są wszelkie bolączki lokalne. Zwykle rady gminne wynajdują jakiś łatwy, zdaniem ich, sposób zapobieżenia złemu. Naturalnie nie zawsze uchwały rad mieszczą się w ramach istniejących przepisów, nie uzyskują więc zatwierdzenia władzy nadzorczej, to jednak te ostatnie zapoznają się z najbardziej aktualnymi dla ludności miejskiej zagadnieniami.

O ile sprawa może być uregulowana w granicach kompetencji władz administracyjnych, to wspomniane uchwały rad gminnych stają się nie bezcelowymi.

Niejednokrotnie jednak trzeba żałować, że czynniki, zadaniem których powinno być zbieranie wziętych żywcem z życia materiałów surowych do opracowania ustaw, nie mają możliwości lub wprost nie interesują się tego rodzaju uchwałami rad gminnych, ilustrującymi najaktualniejsze nieraz potrzeby wsi.

Wśród uchwał rad gminnych powiatu Diśnieńskiego, rozpatrywanych na ostatnim posiedzeniu Wydziału powiatowego, ciekawą jest uchwała gminy Wierzchnia, dotycząca regulaminu w sprawie wymierzenia kar za szkody wyrządzone w polach.

Szereg gmin uchwalił zyspek zboża, jako wynagrodzenie dla sółtysów gromadzkich, pełniących swe funkcje prawie że bezpłatnie. Niektóre gminy uchwały pobieranie opłat specjalnych na utrzymanie dróg, opracowując jednocześnie projekt przepisów w sprawie świadczeń drogowych.

Magistrat miasta Głębokiego wydał zakaz trzeźpania lnu w środowisku w obawie niebezpieczeństwa pożaru, a magistrat m. Dziśny zaprojektował pobieranie specjalnej składki na rzecz straży ogniowej noszącej charakter grzywny za nieczyszczenie kominów.

Magistrat m. Głębokiego postanowił wydzierżawić opłaty rynkowe, zbieranie których przez pobor-

ców komunalnych w większości miasteczek pociąga za sobą koszty, pochłaniające większą część zebranej kwoty.

Jak zaznaczyliśmy poprzednio,

większość tych uchwał nie jest dostosowaną do obowiązujących przepisów prawnych, co jednak nie wyklucza uzgodnienia ich z temi przepisami. (A)

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— **Ubezpieczenie od bezrobocia.** W Nr. 57 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa z dnia 18-go lipca b. r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 31-go b. m. i musi być całkowicie przeprowadzona na całym obszarze Państwa do dnia 1-go sierpnia 1925 roku.

— **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** Na ostatnim posiedzeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej, które odbyło się w dniu 1 sierpnia r. b. zatwierdzone zostało wdrożenie postępowania scalenowego gruntów niżej podanych wsi, oraz likwidację niektórych serwitutów a mianowicie: w pow. Brastawskim, wieś Konowaty i Daciszki gminy Widzkiej, Glinówka, Widutowczyzna i Klimpowszczyzna, gm. Słobodzkiej, Wilnoki gm. Rymczańskiej, w pow. Dziśnieńskim wieś Joelszki gminy Bonińskiej, w pow. Święciańskim Ożany, Kalwizki, Klimiszki i Winięgi gminy Daugieliskiej, Bierzynka gm. Święciańskiej, w pow. Wileńskim folw. Kożiszki gm. Mejszagolskiej, miasto Rudomino gm. Rudomińskiej, Dunajówka gm. Szumskiej, Jawciewory, Poniole, i Górnopoliszki gm. Niemieczyńskiej, Burkiła, Grusztele, Worniszki i Zakiszki gminy Podbrzeskiej, w pow. Oszmiańskim Suchodole gm. Polańskiej.

Następnie podlegają przymusowej likwidacji:

1) Serwitut majątku Łukowice, gminy Hocienszczyckiej pow. Wilejskiego na korzyść wsi Mordasy tejsze gminy.

2) Serwitut majątku Lenkowczyzna gminy Grauzyskiej pow. Oszmiańskiego na korzyść wsi Lenkowczyzna. (m)

Z miasta.

— **Za drogie pranie.** Władze odnośnie stwierdziły i zwróciły uwagę na uprawianą lichwą przez pralnie wileńskie, pobierające za pranie białyny białizny rażące ceny, które w stosunku do cen przedwojennych zostały wyśrubowane o 120—150%. Wobec tego w najbliższych dniach przeprowadzona będzie kalkulacja kosztów związanych z praniem. (A)

— **Opat stanje.** Komitet do walki z lichwą w najbliższych dniach zwołuje komisję rzeczoznawców przemysłu drzewnego, a głównie opałowego, celem przeprowadzenia kalkulacji i obniżenia cen na drzewo obecnie wygórowanych. (A)

— **Ceny restauracyjne.** Wygórowane ceny pobierane za dania w restauracjach zainteresowały Obywatelski Komitet do walki z drożyzną, wobec czego specjalna komisja rzeczoznawców przeprowadzi kalkulację i ureguje ceny obecnie stosowane.

Komitet zwrócił się do Związku właścicieli restauracji o wprowadzenie tak zwanych kolacji urzędowych, za które pobierane byłyby ceny nie wyższe jak obecnie za takie obiady.

Zamierzenia te szersze masy publiczności niewątpliwie powitają z niekłamana radością. (A)

— **Nowe ceny na mięso.** Mięsna komisja rzeczoznawców przy Obywatelskim Komitecie do walki z drożyzną, na ostatnim posiedzeniu ustaliła nowe ceny orientacyjne na mięso.

Stosownie do tego wyznaczono za I gatunek mięsa 1.66 gr. za klg., za II gat. 1.38 gr. klg. Mięso bez kości wynosić może nie więcej jak 25% drożej.

Ceny te są chwilowe, gdyż spodziewana jest dalsza zmniejsza cen mięsa w hurcie. (A)

— **Śmiały złodziej.** Do biura Naczelnika Wydziału poczty w Wilnie w godzinach rannych dn. 31 lipca zaszedł monter, (jak się okazało następnie przebrały złodzieje) i pod pretekstem naprawy aparatu odłączył go od linii i zabrał ze sobą. Złodziej widocznie doskonale jest obznajmiony ze

zwyczajami pocztowymi, kiedy mógł bezkarnie operować w biały dzień w tak rzehlwym urzędzie. Naprowadza to jednak na myśl, że zachęcony powodzeniem, może spróbować dalszych sukcesów po prywatnych domach. Dlatego też zwracamy uwagę publiczności na tego osobnika, nadmienając, że każdy prawdziwy monter telefoniczny, zaopatrzonej jest w odpowiednią legitymację Urzędu pocztowo-telegraficznego.

— **Tranzlokacja.** Na stanowisko komendanta konnego oddziału przy Kom. Pol. P. m. Wilna został mianowany podkomisarz Jankowski przeniesiony z dniem 15 ub. m. z referatu budowlanego Kom. Okr. w Landwarowie. (A)

Z życia stowarzyszeń.

— **Kwesta.** Dnia 5 sierpnia r. b. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz Złobka Imienia Maryi ul. Sierakowskiego 6.

Złobek przez 8 lat opierał swe istnienie tylko na ofiarności społeczeństwa naszego, ufamy więc, że ono i nadal swą wydatną pomoc okaże.

Wszystkich przyjaciół i sympatyków tej, małej dziatwy, serdecznie proszę o łaskawe przybycie dnia 4.VIII. o godzinie 5 do lokalu Stow. Urzędników Państwowych ul. Dąbrowskiego 5, w celu omówienia punktów kwesty i otrzymania skarbonek oraz znaczków. Kierowniczką.

— **Z Syndykatu dziennikarzy.** Dziś, o godz. 4-ej po południu, w Sali „Lutni” (ul. Ad. Mickiewicza № 6) odbędzie się walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich, w celu uzupełnienia składu Zarządu, w związku z ustąpieniem p. Bolesława Wścieklej.

Wrazie nie przybycia w oznaczonej godzinie przewidzianej statutem liczby członków, zebranie rozpocznie się o godz. 4 1/2 i będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

Poczta i Telegraf.

— **Prezes Dyrekcji Wileńskiej Poczty i Telegrafów** p. Jan Popowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Sprawy kolejowe.

— **Przyjazd prezesa K. P. w Wilnie.** Jak podaliśmy w jednym z poprzednich numerów, nowomianowany prezes dyrekcji kol. państw. w Wilnie przyjeżdża dnia 7 sierpnia celem objęcia urzędowania względnie przyjęcia dyrekcji od jej dotychczasowego kierownika inż. Gutowskiego, który, proponowanej mu po ustąpieniu b. prezesa Landsberga prezesury tej dyrekcji kategorycznie odmówił.

Przyjazd prezesa p. inż. Staszewskiego zapewne położy kres nerwowemu nastrojowi pracowników, jaki wytworzył się w związku z ostatnimi wypadkami i nieuzasadnionymi rewelacjami na tle nieuzasadnionych dymisji i zawiesznień w czynnościach. Ufamy, że z tą chwilą zapanuje normalny bieg pracy tak bardzo nam potrzebny na Kresach.

— **Ulepszenie szpitala kolejowego na Wilejkiej Łapie.** Wielki szpital kolejowy na Wilejkiej Łapie zaopatrzony został w szereg ulepszeń. I tak, dzięki poparciu b. prezesa inż. Landsberga, oraz nergicznemu i niezwykle pracowitemu nac. lek. Drowi Szukiewiczowi szpital kolejowy wyposażono w prześwietlający aparat Roentgena, specjalne lampy wytwarzające sztucznie słońce górskie i t. p.

Pozatem niezwykle ulepszono oddział ginekologiczny oraz chirurgiczny; na tym ostatnim dokonali znany prof. dr. Muszyński już niejednej operacji, częstokroć w wypadkach beznadziejnych.

Naczelnym lekarzem szpitala dr. Sulkowski oraz d. rzy Budzyński, Karnicki, Janowicz i inni niezmodernowani są w okazywaniu o każdej porze pomocy nieszczęśliwym kolejarzom, a nawet i innym.

Teatr, muzyka i sztuka.
 — **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś i jutro ostatnie przedstawienie doskonałej granej komedii Garrick'a „Proces rozwodowy”, w której znakomicie gościli warszawscy W. Lenczewski i H. Bożewska zbierają zasłużone laury.
 We wtorek premiera krotkowihli Gauder'a „Dwaj mężowie pani Marty”. Ostatnia ta nowości Warszawy będzie zarazem ostatnią sztuką, w której wystąpią gościnnie W. Lenczewski i H. Bożewska. Sztuka ta posiada wybitną wartość artystyczną i zdobyła olbrzymie powodzenie u prasy i publiczności. Przechodząc do

tuacje i wybitny humor, rokuje tej sztuce wyjątkowe powodzenie. Sztukę reżyseruje W. Lenczewski.
 — Występy S. Gruszożyńskiego. Zapowiedziane występy S. Gruszożyńskiego wywołały olbrzymie zainteresowanie publiczności. Występy tego znakomitego artysty odbędą się w Teatrze Wielkim w przyszłym tygodniu w operach „Carmen”, „Zydówka” i „Pajace”.
 — **Teatr Letni.** Dziś po raz 19 ty operetka Bromé „Najpiękniejsza z kobiet”, ciesząca się niebywałym powodzeniem ze względu na obfitość przekomicanych sytuacji, pomyslowych tańców i ewolucji,

oraz pierwszorzędą grę całego zespołu z uroczą M. Grabowską w roli tytułowej.
Kronika policyjna.
 — Wykrycie morderstwa. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż zabity Bernard Kościuk będąc na weselu mieszkającego wsi Wojnowka, gm. Luczajskiej, Błażeja Niemczonka, został rozmyślnie wciągnięty w kłótnię przez przybyłych, nieproszonych na powyższe wesele Reginia Bronisława i Tadeusza, oraz Wincentego Dubowika, uzbójonych zawczasu w kolki i őrube żelazna. W trakcie kłótni wymienieni wyciągnęli Kościuka do sieni, tam wymieniony został ude-

rzony w głowę i upadł na ziemię, skąd wywlekli go na podwórce i dobili. Wszystkich sprawców ujęto.
 (A)
Wypadki.
 — Skutki ulewy. Ostatnia nawałnica, która nawiedziła Wilno, przyczyniła się między innymi do usunięcia się sporej części góry, która łączy ulicę „Kocia” z ulicą „Sybirak” przy posesji pod Nr. 39. W przyszłości przy takiego rodzaju ulewach, może doprowadzić do poważniejszego wypadku, ponieważ pod górą zamieszkuje dość dużo ludzi. Byłoby pożądanym, żeby Magistracka Komisja techniczna w te sprawy wejrzała.
 (m)

Kradzieże.
 — Nie trzymał dolarów. Mieszkaniec wsi Ozerowo, gm. Bohariskiej, w pow. Dziśnieńskim, Leonowi Umprołowiczowi skradziono przez niewiadomych sprawców 300 dolarów i zegarek wartości 100 dolarów.
 (A)
OFIARY
 złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
 Na kościół Serca Jezusowego: S. M. 5 zł. 55 gr., P. Z. 10 zł.

Kino-Teatr „**HELIOS**”
 ul. Wileńska 38.

Dziś wielka sensacja Paryż „**Parisette**” 2 serje razem 10 wielk. akt. w roli głównej tanc. bal. cesarskiego Sandra Milowanoff. Podczas koncert z udziałem p. Winczysa Wojczysa (Tenor) i p. * * * (Sopran) Seanse o godzinie 5 i pół, 8, 10 wiecz.

KINO TEATR „**POLONJA**”
 Mickiewicz 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś **Gloria Swanson** obecnie najlubiejsza artystka Europy i Ameryki czarująca swoim w niezapartym urokiem w nowoczesnym dramacie w 10 aktach z życia najwytworniejszego towarzystwa p. t.
UWAGA: Szczególnie dla Pań! Genjalna Gloria Swanson występuje w najmodniejszych, oświetlających toaletach i strojach na grodzonych na konkursie w Paryżu. NAD PROGRAM: Mecz „HAKOAH — MAKABI” w Wilnie 26 lipca r. b. (zdjęcie własne).

KINO-TEATR „**Piccadilly**”
 Na sali i w letnim kinie. ul. Wielka 72.

Dziś całe Wilno zobaczy siebie na ekranie! Przyjazd „Hakoah” do Wilna. Spotkanie na dworcu. Przywitanie na ulicach Wilna. Uroczystość w klubie „Makabi” Mecz MAKABI — HAKOAH w Wilnie. Oprócz tego mecz „POLONIA — HAKOAH” i HAKOAH — MAKABI w Warszawie. UNIZENI I POKRYWIZENI według romansu M. Dostojewskiego w 8 wielkich częściach z udziałem Mia Mary.

Artystyczne Polskie Kino „**JUTRZENKA**”
 Wielka 64.

Dziś! Pierwszy raz do Wilna przybył pogromca Fatty-Grubaska, Chaplina, Setta, Maxa Lindera i Path Patachona. Niezrównany nowy Amerykański Komik Max Sonnetth i bawi nas w jednej z najlepszych fars ostatniej doby „Po urlopie” brawurowa komedia-farsa w 4 duż. akt. Nad program: „Jeden przeciw trzem” wstrząsająca tragedia w 7 dużych aktach.

Dom Techn. Handl. G. PIOTROWSKI Wilno, Trocka 11.
 dostarcza bezpośr. ze źródeł polskich po cenach fabrycznych:
WSZELKIE MATERJAŁY BUDOWLANE I TECHNICZNE
 (ceramiczne, metalowe, drzewne i chemiczne)
 o r a z:
 młyny przenośne „Irus” uniwers. do wszelk. gat. krup i maki, tartaki „ ” do piłow. poprzecz. i podłużnego, tłuczki do drobnienia wszelkich gat. mineralów, komplety maszyn do olejarni mechanicznych, kompletne instalacje kolejek wąskotorowych, piece kafl. oszczędnościowe syst. inż. K. Adamieckiego, piece pokojowe i kuchenne przenośne kaflowe, instalacje alarmowe „Grom” od włamywaczy i złodziei.
 etc. etc. etc.
 Oferty szczegółowe na żądanie.
 Firma egzyst. od r. 1904.

DACHÓWKĘ azbestowo-cementową
 oryginalny „**ETERNIT**” Braei Rylskich w Lublinie Sp. Akc. najpraktyczniejszy ogniotrwały, odporny na wpływy atmosferyczne, lekki, szczelny i tani — materiał do krycia dachów,
PORTLAND-CEMENT „WIEK” PAPĘ ASFALTOWĄ, WAPNO
 i inne materiały budowlane, tudzież
Maszyny do wyrobów cementowo-piaskowych
 Poleca całowagonowo z reprezent. fabryk, lub detalicznie z własnych składów
Wyłączne przedstawicielstwo na Kresy i ziemię Wileńską:
 Biuro Techniczno-Handlowe
„SZYFERPOL” Sp. z ogr. odp.
 Warszawa, ul. Bracka № 12, telefon 117-96.
 Adres dla depesz „Szyferpol” Warszawa.

KONKURS.
 Wydział Powiatowy Sejmiku Duniłowickiego ogłasza konkurs na roboty budowlane na ukończenie budowy 2-ch mieszkalnych domów, położonych w miasteczku Duniłowiczach.
 W zakres wspomnianych robót wchodzi roboty ciesielskie (podłogi, sufity, ściany przedziałowe) stolarskie (drzwi filongowe, rami okienne), zdunskie i t. d.
 Oferty przyjmują się w Oddziale Technicznym Wydziału Powiatowego do dnia 10 sierpnia r. b., w którym to ma nastąpić przetarg.
 Wszelkie ściślejsze informacje o ilości i jakości robót udziela na miejscu Oddział Techniczny Wydziału Powiatowego.
 Dnia 29 VII. 1924 r.
 (—) M. STANISZEWSKI
 Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta.

KONKURS.
 Kasa Chorych m. Wilna ogłasza niniejszym **konkurs** na stanowisko dyrektora. Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko, wymagane są:
 1) dowody wykształcenia co najmniej średniego,
 2) dowody paroletniej pracy w instytucjach ubezpieczeniowych.
 Wysokość uposażenia służbowego oraz inne warunki ustalone zostaną według umowy.
 Termin składania ofert upływa z dniem 31 sierpnia 1924 r.
 Oferty wraz z dowodami należy kierować pod adresem Kasy Chorych m. Wilna, ul. Dominikańska 15, na ręce Przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych m. Wilna
 (—) MIECZYSLAW ENGIEL Przewodniczący Zarządu. Wilno, dn. 30 lipca 1924 r.

Dr. Leon Ginsberg
 Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—12 i 4—7.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
 Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. J. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—9 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Dr. medycyny Dr. Piotrowicz Jurtzenko
 Ordynator Szpitala Sawicz
 Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22
 Przyjmuje wyłącznie panie od godz. 2½—4 po pol.

Mieszkania z 2—3 pokojami, lub 2 pokojami z używalnością kuchni, przy rodzinie, poszukuje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ul. Lwowska 7, m. 16. K. Jurewicz.

Kobieta lekarz Dr. Piotrowicz Jurtzenko
 Ordynator Szpitala Sawicz
 Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22
 Przyjmuje wyłącznie panie od godz. 2½—4 po pol.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
 Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. J. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—9 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Mieszkania z 2—3 pokojami, lub 2 pokojami z używalnością kuchni, przy rodzinie, poszukuje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ul. Lwowska 7, m. 16. K. Jurewicz.

Dr. medycyny Dr. Piotrowicz Jurtzenko
 Ordynator Szpitala Sawicz
 Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22
 Przyjmuje wyłącznie panie od godz. 2½—4 po pol.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
 Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. J. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—9 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Dr. medycyny Dr. Piotrowicz Jurtzenko
 Ordynator Szpitala Sawicz
 Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22
 Przyjmuje wyłącznie panie od godz. 2½—4 po pol.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT
 Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. J. Bernstejn
 Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—9 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1401 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1401. Firma: „Menaker Chaim”. Siedziba w Wilnie ul. II-ga Jatkowa Nr. 4. Przedmiot — handel mięsem. Firma istnieje od 1910 r. Właściciel Menaker Chaim zam. przy ulicy Szawelskiej Nr. 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 2-go lipca 1924 roku pod Nr. 1387 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1387. Firma: „Nochim Jezierski i Helena Jezierska spółka”. Siedziba w Wilnie ulica Wielka Nr. 47. Przedmiot — sprzedaż wyrobów tytoniowych. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 14-go stycznia 1924 r. Spółnicy Nochim Jezierski i Helena Jezierska zam. w Wilnie: 1) zauł. Nikodemeski Nr. 2, 2) ulica Szopena Nr. 3. Spółka firmowa zawarta w dniu 25 czerwca 1924 r. na termin do dnia 1-go lipca 1927 r. Kierownictwo interesami spółki należy wyłącznie do Nochima Jezierskiego, który samodzielnie może podpisywać wszelkiego rodzaju weksle, czeki i inne zobowiązania.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1406 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1406. Firma: „Zelinkoszer Szejna Sora”. Siedziba w Wilnie ulica Niemiecka Nr. 24. Przedmiot — sklep ubrań. Firma istnieje od 1920 r. Właścicielka Zelinkoszer Szejna Sora zam. przy ulicy S-to Jańskiej Nr. 22.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1407 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1407. Firma: „Handel przędzą Chany Zylberblat”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 22. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Chana Zylberblat zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1408 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1408. Firma: „Szwajcer Izrael”. Siedziba w Wilnie ul. II-ga Jatkowa Nr. 4. Przedmiot — sklep kolonialny. Firma istnieje od 1893 r. Właściciel Szwajcer Izrael zam. przy ul. Szawelskiej Nr. 6.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1409 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1409. Firma: „Sztur Dawid Mowsza”. Siedziba w Wilnie ulica Niemiecka Nr. 20. Przedmiot — pracownia rękawiczek. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel Sztur Dawid Mowsza zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1415 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1415. Firma: „Pracownia obuwia płóciennego Berko Nowogrodzki”. Siedziba w Wilnie ulica Grodzka Nr. 17. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Berko Nowogrodzki zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1413 wciągnięto:
 R. H. A. I. Nr. 1413. Firma: „Sakin Ajzik”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka 2. Przedmiot — sklep czapek i futrzanych wyrobów. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Sakin Ajzik zam. przy ul. Mikotajewskiej 3.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1410 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1410. Firma: „Sele Wulf”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Jatkowa Nr. 5. Przedmiot — handel żelazem i starymi szmatami. Firma istnieje od 1898 r. Właściciel Sele Wulf zam. przy ul. Witkierskiej Nr. 85.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 R. H. A. I. Nr. 1412 r. Firma: Jan Sienkiewicz. Siedziba w Wilnie ul. Wielka 63, jatk. Nr. 45. Przedmiot — sklep mięsny. Firma istnieje od 1:20 r. Właściciel Jan Sienkiewicz zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1410 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1410. Firma: „Sele Wulf”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Jatkowa Nr. 5. Przedmiot — handel żelazem i starymi szmatami. Firma istnieje od 1898 r. Właściciel Sele Wulf zam. przy ul. Witkierskiej Nr. 85.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1410 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1410. Firma: „Sele Wulf”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Jatkowa Nr. 5. Przedmiot — handel żelazem i starymi szmatami. Firma istnieje od 1898 r. Właściciel Sele Wulf zam. przy ul. Witkierskiej Nr. 85.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 roku pod Nr. 1410 wciągnięto:
 R. H. A. 1—1410. Firma: „Sele Wulf”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Jatkowa Nr. 5. Przedmiot — handel żelazem i starymi szmatami. Firma istnieje od 1898 r. Właściciel Sele Wulf zam. przy ul. Witkierskiej Nr. 85.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 R. H. A. I. Nr. 1412 r. Firma: Jan Sienkiewicz. Siedziba w Wilnie ul. Wielka 63, jatk. Nr. 45. Przedmiot — sklep mięsny. Firma istnieje od 1:20 r. Właściciel Jan Sienkiewicz zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 Ryska Fabryka Konserw „Silfida” Sp. z ogr. odp. Wystąpił z zarządu członek Miron Goldberg, a na jego miejsce został wybrany Jakób Bagg.

Ogłoszenie.
 Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 Natanson i Rozenbaum spółka.
 Firma z dniem 23 czerwca r. b. została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru.

Ogłoszenie.
 Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 Firma: „Jezierski Nochim”. Firma została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru.

Ogłoszenie.
 Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7-go lipca 1924 r. wciągnięto dodatkowy wpis:
 Ryska Fabryka Konserw „Silfida” Sp. z ogr. odp. Wystąpił z zarządu członek Miron Goldberg, a na jego miejsce został wybrany Jakób Bagg.

Inteligentna starszka, wdowa, kom. rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współpracujące w niedoli o wspomnienie materialne, upraszając o składowanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardso biedna”.

DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO
 ULICA ŚW. ANNY Nr. 3
 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DUKARSTWA WCHODZĄCE

DOKTOR ALEKS. LIBO
 Chor. usu gardła i nosa
 Zawalna 22 od 9—10 i 1—5.
 Aparat fotograf. „Ica” 9x12 z podw. anastigmatem „Hekla” na filmy i klisze z niezbędnymi przybarami okazują się sprzedam. Dąbrowskiego 5 m. 4, godz. 5—7 po poł.

Domy 2 sprzedam niedrogo z powodu wyjazdu. Ul. Nowo Subocz Nr. 10 na Popławach.

Do sprzedania r a s o w o pieski „wilki” — Tatarska 1, m. 15.
 Dr. MEDYCYN

BUJALSKI
 powrócił. Tatarska 5. 1
DOM drewniany z placem przy ul. Subocz 58 sprzedam. Wiadomość Piłsudskiego 10—9.

Do korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się współnika z kapitałem od 20000 złotych. Nowogrodzka 18, Borezko.
 Do wynajęcia kilka

mieszkań.
 Zgłoszenia: D. H. „Informator” Tatarska № 1 m. 15 od g. 12—2 i 6—7. 0

Folwark 213 dzieł, wiorsty od stacji Sól do sprzedania Informacje: Wileńska Dyrekcja Kolejowa, Słowackiego 2, Szafażgiel.

Kupię dom z dużym placem ogrodu warzywnego lub owocowego. Placę gotową. Oferty: Adm. „Dz. Wil.” pod „Dom z placem”.

Mieszkanie 5 pokoi z wygodami do wynajęcia. Zwierzyniec, Sosnowa 8.
 Okazjnie do sprzedania komoda i maszyna do szycia. Ul. Mostowa 29, m. 18.

Pianino w dobrym stanie kupię niedrogo. Oferty do Dziennika pod „Pianino”.
 Przepisuję i udzielam lekcji pisania na maszynie. Jasna 15—8.

Poszukuję posady radcy-ekonomy, kierownika, lub współnika do przedsiębiorstwa handl. Posiadam kancję. Ul. Konarskiego 53 m. 2.

Potrzebujemy pieniędzy, więc obniżamy ceny na lózka żelazne z najlepszymi siatkami. Do sprzedania także: sienniki, worki do zboża, tkanina jutowa i tapicerów i na opakowanie. B. Łokucjewski i Ska Mickiewicza 42.

Robotnicy kamioniarze do łupania kamienia mogą otrzymać pracę w firmie „Inż. T. Szopa i K. Zimmermann” ul. Żeligowskiego 1 m. 16.

Stenografji
 listownie wyucza szybko, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Opłata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami). 10

Skradz. legitymację kolej. wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. i akt obywatelstwa polskiego wyd. przez Komisarjat Rządu na imię Eugenjusza Szpliewskiego, zam. przy ul. W. Pohlanka 12, m. 4 — unieważnia się.

Zgub. dowód tożsamości wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. za Nr. 728/a na imię Edwarda Surwitto, zam. przy ul. Ponarskiej 42—m. 7 unieważnia się. Łaskawe znaleźć npraszam o zwrot.

Zgubiona książka woj. skowa wydana przez P. K. U. Wilno na imię Jana Pietkiewicza zamieszkałego przy ul. Wielkiej Obozowej 23 — unieważnia się.

Zgubiona pieczęć mos. komisarska kontr. skar. Nr. 6 unieważnia się. Znalazcę uprasza się o zwrot do wydz. IV Wil. Izby Skarbowej Mostowa 4.

Zamienię dom dochodowy w Wilnie w śródmieściu na majątek ziemski, byle nie na samych granicach Rzeczypospolitej. Zgłoszenia listownie do Redakcji „Dziennika Wil.” pod № 2835.